Album pięknej pani Lilki

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 171 Wydanie Ł Rok 68 Piątek, dnia 29 lipca 1938

Z gzymsu 17 piętra runął w dół

Obłąkany przez szereg godzin spacerował po gzymsie drapacza chmur — Gdy policja chciała go zmusić do skoku w siatkę ochronną, rzucił się potężnym skokiem na ulicę

Nowy Jork. (PAT). Wczoraj po południu kilkutysięczny tłum zgromadził się przed jednym z domów na 5 avenue, w którym niejaki John Ward, liczący 28 lat, należący do znanej rodziny nowojorskiej, wyszedł przez okno na wysokości 17 piętra i zaczął się przechadzać po gzymsie szerokości 35 cm biegnących wzdłuż całej fasady.

Ward robił wrażenie obłąkanego i kontynuował swój niebezpieczny spacer przez szereg godzin, paląc jednego papierosa po drugim. Zawezwana policja, wspomagana przez kilka brygad straży ogniowej, nie zdołała skłonić Warda do przerwania przechadzki. — Strażacy usiłowali dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia do niego rzuci się w dół.

Wówczas policja odgrodziła ulicę, zaś straż ogniowa rozpięła na wysokości 16 piętra mocną sieć.

Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy wilmowi. Około 200 policjantów pilnowało spokoju. Ruch pieszy i kołowy na 5 avenue był całkowicie wstrzymany. Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bookmakerzy przyjmowali zakłady 3 przeciwko 1, że Ward ostatecznie rzuci się w dół.

W chwili, gdy policjanci, którzy weszli do mieszkania Warda, starali się go popchnąć i zrzucić do rozpostartej sieci, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu skoczył w dół, przeleciał o kilka centymetrów obok siatki i spadł na ulicę, ponosząc śmierć na miejscu.

Jak się okazuje, Ward dopiero przed kilku miesiącami powrócił do domu po rocznym pobycie w domu obłąkanych. Po gwałtownej kłótni z matką i siostrą postanowił w dniu wczorajszym popełnić samobójstwo.

Misja lorda Runcimana



LORD RUNCIMAN który przybywa do Pragi ze specjalną misją w sprawie zatargu z Niemcami sudeckimi

Lord Runciman przybędzie do Pragi 6 sierpnia

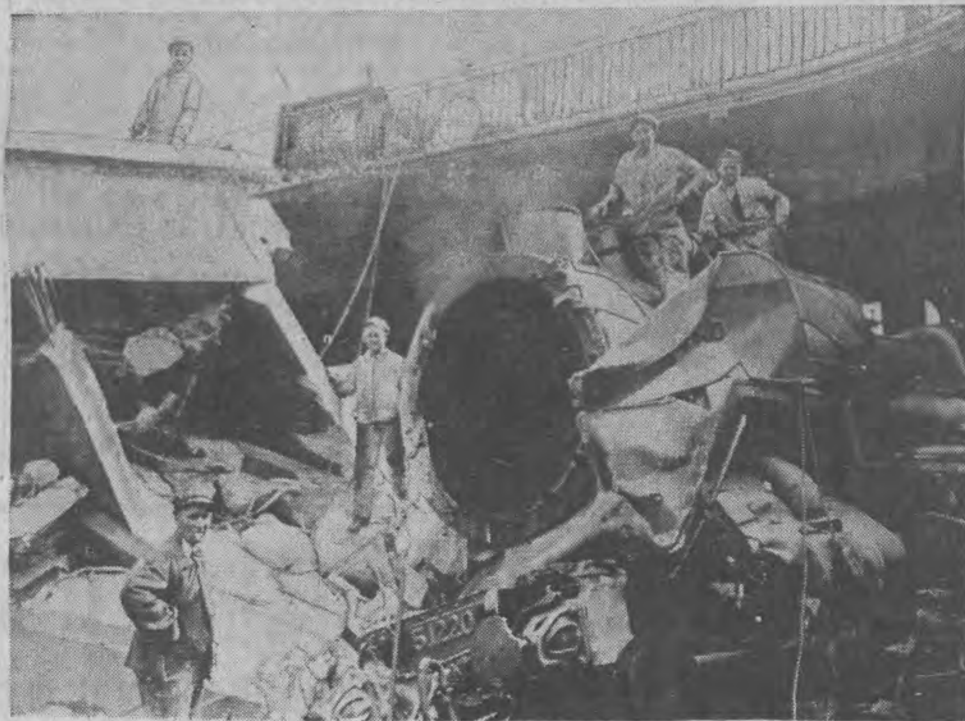
Londyn. (Tel. wł.). Lord Runciman przybędzie w towarzystwie sekretarza do Pragi, prawdopodobnie w dn. 6 sierpnia.

Eksplozja na łodzi podwodnej

Tulon. (PAT). Wczoraj rano nastąpiła eksplozja na pokładzie francuskiej łodzi podwodnej „Espoir". Dwóch marynarzy oraz jeden z oficerów zostali zabici. Jeden z robotników arsenału marynarki, który pracował w hali akumulatorów łodzi przy izolacji kabli poniósł zagrażające życiu poparzenia.

Przyczyna eksplozji nie została dotychczas ustalona.

SKUTKI FAŁSZYWEGO NASTAWIENIA ZWROTNICY



Wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wykoleił się pod Aulnay weFrancji pociąg towarowy. Parowóz całą siłą uderzył w domek drożnika kolejowego.

Nowe przepisy w sprawie komunikacji lotniczej

Warszawa. (Tel. wł.). Wydane zostały nowe przepisy w sprawie komunikacji lotniczej przez służbę zdrowia.

W myśl tych zarządzeń nie wolno przewozić samolotami komunikacyjnymi, przeznaczonymi dla lotnictwa cywilnego, osób chorych zakaźnie i w stanie nietrzeźwym. Na lotniskach mają być umieszczone regulaminy dla osób podróżujących.

M. i. zaleca się wstrzymanie od przejazdu samolotami osobom chorym na serce, gruźlicę, choroby płuc, naczyń krwionośnych i niektórych zaburzeń nerwowych. (w)

Włoskie ekspresy pędzą z szybkością 200 km

Rzym. (Tel. wł.). We wtorek odbyła się próbna jazda nowego elektrycznego pociągu pospiesznego na linii Rzym — Neapol przy udziale ministra komunikacji.

Pociąg pospieszny, który wyjechał z Rzymu o godz. 11.15 przybył o godz. 12.40 do Neapolu, przebywając trasę długości 214 km z przeciętną szybkością 150 km na godzinę.

Na odcinkach trasy, pozbawionych krzywizn szybkość pociągu dochodziła do 200 km na godzinę. Nowe pociągi pospiesze pozwolą po ukończeniu elektryfikacji ostatniego odcinka linii Mediolan — Bolonia na przejazd w ciągu 7 godzin 30 minut z Mediolanu do Neapolu.

Emigracja do Palestyny

Warszawa. (Tel. wł.). Pomimo zamieszek w Palestynie przewidziane jest zwiększenie wychodztwa z Polski w ciągu najbliższych miesięcy.

W sierpniu wyjadą do Palestyny dwa transporty emigrantów z 250 osobami. We wrześniu przewidziany jest wyjazd trzech transportów z 1.000 emigrantów.

Jak wiadomo, w ostatnich miesiącach emigracja do Palestyny zmalała i wynosiła od 100 do 150 wychodźców miesięcznie. (w)

Dokoła procesu palestry z „kochanym Melem"

Kto skarży M. Wańkowicza? — Jak wygląda akt oskarżenia? — Wieści z kuluarów

Warszawa, 27. 7. Dokoła sprawy palestry polskiej przeciwko Melchiorowi Wańkowiczowi za zniewagi, jakich dopuścił się „kochany Mel" w broszurze pt. „Odpowiadam Cywińskim", w opinii publicznej nagromadziło się wskutek zainteresowania się tym niezwykłym procesem wiele wiadomości niezupełnie ścisłych. Pragniemy przeto przedstawić fakty ustalone.

Przede wszystkim — kto skarży „kochanego Mela"? Akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosło 11 adwokatów, jako oskarżyciele prywatnych. Sąd to pp. adwokaci: Konrad Borowski, Marian Borzęcki, prof. Stefan Glaser, Stanisław Kijeński, Aleksander Mogilnicki — b. prezes Sądu Najwyższego, Marian Niedzielski, b. dziekan Jan Nowodworski, Karol Stach — dziekan Rady Adwokackiej w Katowicach, Stanisław Szurlej, Władysław Tempka z Katowic i Stanisław Zieliński.

Akt oskarżenia obejmuje 5 stron pisma maszynowego i dzieli się na dwie części. W pierwszej części wymieniono w 11 punktach zwroty obraźliwe, jakich „kochany Mel" użył w swej broszurze pod adresem wszystkich adwokatów, w drugiej zaś wymieniono 3 zwroty obraźliwe, jakich użył Wańkowicz w stosunku do adw. Mariana Niedzielskiego, którego specjalnie ostro w swej broszurze zaatakował.

Oskarżyciele prywatni wnoszą o ukaranie „kochanego Mela" z art. 255 i 256 k. k., tj. o zniesławienie i obrazę.

Jako dowód w sprawie załączono broszurę Wańkowicza. Świadków, poza oskarżycielami prywatnymi, tj. wymienionymi wyżej adwokatami, nie zgłoszono.

Ponieważ w prasie pojawiły się przesadne wieści, iż „kochanego Mela" jakoby miało bronić aż 15 adwokatów, ale nie wymieniono ani jednego nazwiska owych obrońców Wańkowicza, przeto należy wiadomość tę potraktować bardzo ostrożnie, tym bardziej, iż w sprawach przeciwko adwokatom, adwokat podejmujący się sprawy, musi uzyskać uprzednio zezwolenie Rady Adwokackiej. Ponadto trzeba wziąć pod uwagę, że zarówno tło sprawy, jak i duch korporacyjny adwokatów oraz skład personalny adwokatury, bynajmniej nie przemawia za tą możliwością gromadnego udziału adwokatów po stronie „kochanego Mela". Zresztą mający się niedługo odbyć proces sprawę wyjaśni.

Warto dodać, iż sprawa zarówno adwokatów przeciwko Wańkowiczowi, jak również sprawa doc. Cywińskiego wywołała pewne charakterystyczne konsekwencje nawet natury honorowej w kołach dziennikarsko-politycznych.

Statut narodowościowy Czechosłowacji

Komitet Polityczny Ministrów zatwierdził projekt statutu — Składa się on z 13 artykułów

Praga. (PAT) Komitet Polityczny Ministrów zatwierdził tekst ustawy językowej i statutu narodowościowego. Statut składa się z 13 artykułów.

Pierwszy potwierdza równość wszystkich obywateli przed prawem bez względu na ich narodowość.

Drugi artykuł przewiduje, że wszyscy obywatele po dojściu do lat 18 korzystać będą z prawa opcji dla określenia swej narodowości.

Art. trzeci gwarantuje ochronę narodowości i przewiduje kary od 6 miesięcy do 5 lat więzienia za próby wynaradawiania.

Art. czwarty stwierdza, że dzieci nie mogą być wychowywane przez osoby narodowości odmiennej, niż ich rodzice.

Art. piąty przewiduje, że urzędnicy administracyjni na obszarach zamieszkanych przez obywateli tej samej narodowości będą rekrutowani głównie spośród obywateli tej narodowości. O ile na danym obszarze władze administracyjne mieć będą do czynienia z ludnością mieszaną, to urzędników powoła się spośród przedstawicieli wszystkich narodowości, zamieszkujących wewnątrz państwa.

Art. szósty przewiduje, że gminy i okręgi winny zapewnić w akcji pomocy dla ludności jednakowe traktowanie wszystkich narodowości proporcjonalnie do ich stanu liczebnego. Zasada proporcjonalności obowiązywać będzie również przy robotach publicznych. Każda narodowość mieć będzie liczbę szkół, odpowiadającą swej liczebności.

Dalsze artykuły omawiają sprawy samorządu gminnego.

Art. trzynasty ustanawia trybunał konstytucyjny, który do tej chwili mógł być powoływany jedynie przez absolutną większość Izby Deputowanych i Senatu. Obecnie dla zwołania wystarczy żądanie 50 posłów i 25 senatorów. Zadaniem tego trybunału będzie orzekanie, czy ustawa uchwalona przez parlament i zakwestionowana przez jakąś grupę parlamentarną jest zgodna z konstytucją. W związku z powyższym należy zauważyć, że Stronnictwo Niemców Sudeckich liczy 54 posłów i 25 senatorów.

Nowa ustawa językowa przyznaje poszczególnym narodowościom prawo zwracania się w języku macierzystym do władz, nawet na obszarach, gdzie narodowości te nie stanowią 20 proc. ludności. W administracji wewnętrznej szkół obowiązywać będzie na przyszłość język, w którym prowadzone są wykłady, gdy dotychczas używany był wyłącznie czeski.

Ustawa o reorganizacji samorządu i administracji w zakresie ziemskim przewiduje sejmiki obieralne z uprawnieniami w zakresie spraw dotyczących danej ziemi. Sejmiki mają być rozdzielone na kurie narodowościowe z własnymi uprawnieniami. Zarząd ziemski będzie posiadał skład narodowościowo-proporcjonalny, to znaczy, że w Czechach otrzymają Niemcy 4 przedstawicieli, a na Morawach 3, na ogólną liczbę 12 członków.

Dążenia i żądania Niemców sudeckich

Wywiad z Konradem Henleinem

Londyn (PAT) „Daily Telegraph" zamieszcza następujący wywiad swego specjalnego wysłannika w Czechosłowacji z Konradem Henleinem:

„Absolutnie wykluczam wojnę — oświadczył przywódca Niemców sudeckich — jako możliwe rozwiązanie wszelkich trudności, bez względu na to, jaki kierunek przyjmą układy. O ile o nas idzie, nie będzie wojny. Nie chcemy, by nasza ziemia zmieniła się na pole walki. Nigdy nie zażądam od mego narodu przyjęcia jedynie zdawkowych obietnic.

„W naszych propozycjach pozostawienie zagadnienia obrony kraju i spraw zagranicznych w rękach centralnego rządu a przekazanie wszystkich innych grupom narodowościowym nie ma nic dwuznacznego. Propozycja autonomii jest z naszej strony szczerym kompromisem. Nie żądamy przyłączenia do Rzeszy Niemieckiej. Nie żądamy plebiscytu chociaż faktycznie nasz naród pragnąłby tego wszystkiego.

„Nie jesteśmy przeciwnikami państwa czeskiego. Nawet w warunkach upośledzenia lojalnie spełnialiśmy nasze obowiązki względem tego państwa."

Misja lorda Runcimana w Czechosłowacji

Ma być ona wyrazem dążeń Anglii do osiągnięcia odprężenia w stosunkach niemiecko-czeskich

Praga. (PAT) Przybycie lorda Runcimana spodziewane jest już w końcu b. tygodnia.

W czeskich kołach urzędowych zaprzeczają jakoby miał on pełnić rolę pośrednika w rokowaniach pomiędzy rządem a mniejszościami. Twierdzą tam, że przyjazd lorda Runcimana łączy się bezpośrednio z rozmowami adiutanta Hitlera, kpt. Wiedemanna z lordem Halifaxem i może być wyrazem dążeń Anglii do osiągnięcia odprężenia w stosunkach niemiecko-czeskich.

Partia Niemców sudeckich życzliwie wita misję lorda Runcimana i wzywa wszystkich Niemców sudeckich do udzielenia mu wszelkiej pomocy.

Wielkie straty „czerwonych" w Hiszpanii

Pułk „czerwonej" piechoty doszczętnie zniszczony — Skuteczna zasadzka w dolinie Ebro

Salamanka. (PAT). Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco. Nieprzyjaciel prowadził dalej swą próbę ofensywy w dolinie Ebro. Pułk piechoty „czerwonej", który przedostał się przez rzekę w pobliżu jej ujścia, został odcięty od głównych sił i niemal doszczętnie zniszczony. Do niewoli wzięto około 400 żołnierzy tego pułku.

Oddziały „czerwone", które przeniknęły na obszary w pobliżu Maquinenza przy ojściu rzeki Cinca de Ebro, wpadły w zasadzkę, gdyż oddziały powstańcze zniszczyły niemal niezwłocznie mosty, służące do komunikacji z tyłami.

Wojska powstańcze dokonują w dalszym ciągu manewru okrążającego w okolicach Mora de Ebro, wzdłuż drogi, wiodącej z Gandesa do Tarragony i zdołały już odciąć nieprzyjacielowi odwrót.

Na froncie Estramadury wzięto do niewoli cały szwadron „czerwonej" kawalerii.

Ataki przeciwnika na wzgórze Salada zostały krwawo odparte. Wojska powstańcze przeszły do przeciwnatarcia i zdobyły dwie linie okopów nieprzyjacielskich.

Lotnictwo narodowe zdołało zaskoczyć koncentrujące się siły przeciwnika i rozproszyło je bombami i ogniem karabinów maszynowych. Na miejscu ataku lotniczego pozostało kilkuset zabitych i rannych.

Negus wyprocesował 10 000 funtów

Londyn. (Tel. wł.). Sąd Apelacyjny wydał korzystny wyrok dla Haile Selassiego, przysądzając mu od „Cable and Wirelless Limited" sumę 10 tysięcy funtów szterlingów należną b. cesarzowi Abisynii na zasadzie układu, zawartego z W. Brytanią w sprawie komunikacji radiotelegraficznej.

Echa procesu Doboszyńskiego

Warszawa (Tel. wł.) Podczas procesu inż. Doboszyńskiego we Lwowie, jeden z jego obrońców, adw. Pozowski z Krakowa, wygłaszając obrończą mowę, użył m. i. zwrotu: „Tu na tej sali odpowiadał Sztajger, który dokonał zamachu na Pana Prezydenta Wojciechowskiego itd."

Sztajgar, który został uwolniony od tego zarzutu wyrokiem sądu i pełni funkcję adwokata w Będzinie, wystąpił obecnie przeciwko adw. Pozowskiemu ze skargą o zniesławienie. W tych dniach oskarżyciel złożył odpowiednią skargę w Sądzie Grodzkim we Lwowie. (w)

Oddziały Henleina

Warszawa. (Tel. wł.). Według wzorów organizacyjnych SS i SA Trzeciej Rzeszy zostały przeformowane oddziały porządkowe Henleina w Sudetach.

Zreorganizowano służbę łącznikową, złożoną ze specjalnej formacji oddziałów motocyklistów. Przy ich pomocy utrzymywany jest kontakt sztabu Henleina z poszczególnymi grupami. Henleinowcy bowiem nie dowierzają poczcie, telegrafowi i telefonom.

Samolot pasażerski rozbił się w Afryce

Londyn. (Tel. wł.). Z Nairobi (bryt. Afr. Wsch.) donoszą, że pasażerski samolot linii „Wilson-Airways" runął na ziemię natychmiast po wystartowaniu z miejscowości Kisumu.

Przyczyny katastrofy są nieznane. Cztery osoby, stanowiące załogę, zginęły na miejscu, samolot zaś spłonął.

Nowy wynalazek lotniczy

Pasadena (Kalifornia). (PAT). Kalifornijskiemu instytutowi technicznemu przedstawiono aparat do nadawania przez radio alarmowych sygnałów na wypadek katastrofy samolotu.

Aparat ten jest ogniotrwały i nadawać będzie sygnały w ciągu 4 dni nawet w wypadku doszczętnego zniszczenia samolotu.

Rokowania z Boliwią

Warszawa. (Tel. wł.). Rada Traktatowa przygotowała materiały do rokowań z rozmaitymi państwami Ameryki Południowej.

M. i. niebawem mają być podjęte rokowania o traktat z Boliwią. (w)



W Chamonix dowiedziano się o wypadku przewodnika Tournier'a, który usiłował dokonać wejścia nową drogą na alpejski szczyt „Cornes Chamois". Donoszą też o zaginięciu dwóch alpinistów genewskich, którzy wyruszyli w czwartek na zdobycie „Aiguille Verte".

*

W estońskim porcie Paernu (Parnawa) zatonął trójmasztowiec „Ewa", który w ciągu 5 minut znalazł się pod wodą. 8 ludzi — pasażerów i załogi — zdołano uratować.

*

W Rumunii dekretem królewskim zmieniony został paragraf regulaminu wewnętrznego służby wojskowej. Dekret znosi obowiązek krótkiego strzyżenia włosów u żołnierzy, zabrania natomiast noszenia monokli, z wyjątkiem wypadków, gdy lekarz wojskowy stwierdzi konieczność noszenia monokla.

*

W Bukareszcie w krematorium spalone zostały zwłoki japońskiego podpułkownika Waki, który zginął w katastrofie lotniczej „Lockheada 14".

Anglia wobec aktualnych spraw Europy

Premier W. Brytanii, Chamberlain, wygłosił obszerne przemówienie o sytuacji międzynarodowej i stanowisku rządu angielskiego — Obszerne omówienie zagadnienia Czechosłowacji

Londyn (ATE) W Izbie Gmin odbyła się we wtorek debata zagraniczna, którą rozpoczął przewódca liberalny sir Archibald Sinclair bardzo umiarkowaną krytyką polityki gabinetu i wezwaniem premiera do udzielenia Izbie Gmin wyjaśnień.

W odpowiedzi prem. Chamberlain wygłosił obszerne exposé o sytuacji międzynarodowej i stanowisku rządu angielskiego. Exposé swoje premier rozpoczął od określenia głównej zasady polityki angielskiej, którą jest utrzymanie pokoju i usuwanie wszelkich powodów do zatargów, przy uwzględnieniu słusznych pretensyj poszczególnych państw. Dążąc do pokoju, Anglia nie ma zamiaru poświęcać swego honoru ani swych żywotnych interesów.

STOSUNKI W. BRYTANII Z FRANCJĄ

Przechodząc do przeglądu sytuacji międzynarodowej, premier przede wszystkim zwrócił uwagę na sukces osobisty pary królewskiej podczas wizyty w Paryżu. Oba narody demokratyczne związane są wspólnymi węzłami i wspólnymi idealami; jednak związek istniejący między Francją i Anglią nie jest zwrócony przeciw żadnemu państwu.

SPRAWA HISZPAŃSKA

Co do sprawy hiszpańskiej premier wyraził ubolewanie, że nie da się jeszcze przewidzieć zakończenia domowej wojny. Interwencję strony trzeciej premier uważa nie tylko za niepotrzebną, ale wprost szkodliwą. W kwestii ewakuacji ochotników cudzoziemskich rząd republikański wyraził swoją zgodę na plan Komitetu Nieinterwencji, zaś rząd gen. Franco dotychczas jeszcze odpowiedzi nie udzielił.

UKŁAD ANGIELSKO-WŁOSKI

Ze sprawą hiszpańską łączy się termin wejścia w życie układu brytyjsko-włoskiego. Warunek ten wysunięty został, ponieważ rząd angielski nigdy nie uważał tej umowy za bilateralną, lecz był przekonany, że przywrócenie dawnej przyjaźni i zaufania między Anglią i Włochami będzie zbliżeniem do ostatecznego celu, jakim jest ogólne uspokojenie europejskie. Rząd angielski uważał, że warunki, w jakich się toczy konflikt hiszpański, czynią z tego konfliktu nieustającą groźbę dla pokoju europejskiego. Zanim więc umowa z Włochami będzie mogła wejść w życie, groźba ta musi być usunięta. Od warunków więc załatwienia sprawy hiszpańskiej rząd angielski odstąpić nie może mimo, że ubolewa z powodu zwłoki w dopełnieniu umowy z Włochami.

W sprawie Czechosłowacji i misji Runcimana

Przechodząc do sprawy Czechosłowacji, premier zaznaczył, że dla ludzi nie obznajmionych z nią, trudno jest wyrobić sobie sąd, które stanowisko w sporze czesko-sudeckim ma słuszność.

„Zagadnienie Czechosłowacji istnieje pod rozmaitymi postaciami od stuleci i trudno jest oczekiwać, ażeby dało się rozstrzygnąć w ciągu kilku tygodni. Nieprawdą jest jakoby rząd angielski wywierał nacisk na Pragę, by przyśpieszyła swą decyzję. Rząd angielski obawiał się raczej, by rząd czechosłowacki nie działał zbyt pospiesznie w tak delikatnej sytuacji i nie przesądzał ostatecznie sprawy. Prawdą jest, że rząd angielski namawiał rząd czechosłowacki, by nie przedkładał swych propozycyj parlamentowi przed uprzednim przedłożeniem ich Henleinowi. Rząd angielski czynił tak w przekonaniu, że ugoda polubowna byłaby najlepszym rozwiązaniem kwestii.

W końcu Chamberlain stwierdził, iż na prośbę rządu czechosłowackiego zaproponowano osobę lorda Runcimana jako pośrednika między Pragą a mniejszościami Czechosłowacji w celu szybkiego i pomyślnego zakończenia rokowań. Lord Runciman podejmie się zadania pod warunkiem, że będzie miał zaufanie Niemców sudeckich i pomoc rządu czechosłowackiego.

Z NASZEGO STANOWISKA

Sprawa szlachty zagrodowej

Warstwa odzyskana dla narodu — Może i winna ona stać się bastionem polskości na Kresach Wschodnich

Na kresach wschodnich i w Małopolsce potężnieje coraz to bardziej ruch społeczno-narodowy, mający na celu uświadomienie zrutenizowanych i zukrainizowanych włościan-Polaków, że byli niegdyś szlachcicami Polakami. Ruch ten rozwija się żywiołowo i dla polskości i obronności państwa naszego jest bardzo cenny.

Oczywiście na pierwsze wejrzenie taki „szlachcic zagrodowy" lub „szlachcianka zagrodowa" niczym nie różnią się od innych chłopów, chodzących za jednoskibowym pługiem lub od innych dziewczyn wiejskich, trudniących się sadzeniem kartofli i dojeniem krów. U młodych mężczyzn, którzy odbyli służbę wojskową i przebywali w specjalnych kompaniach „szlachty zagrodowej", jest już silna świadomość odrębności społecznej i narodowej. U reszty „szlachty zagrodowej" kołaczą się jedynie niejasne wyobrażenia, które w życiu codziennym wyrażają się podkreślaniem, iż nie jest się „zwyczajnym" chłopem, względnie chłopką, lecz „szlachcicem", względnie „szlachcianką". To jest na razie wszystko.

Odrodzona „szlachta zagrodowa" w dalszym ciągu klepie biedę na marnych poletkach, w dalszym ciągu żyje w brudzie i ciemnocie i w dalszym ciągu jest przedmiotem wyzysku Żydów. Zmieniło się tylko to, iż obecnie jest przebudzona z letargu i w duszach jej zaszczepione zostały pragnienia poprawy bytu i pozycji społecznej.

Nowokreowana „szlachta zagrodowa" poczyna sobie zdawać sprawę z tego, iż samo posiadanie herbu rodowego nie decyduje jeszcze o szczęściu na ziemi. Umysły jej są zbyt proste, by mogły ją zaspokoić duchowe wartości otwartej i bliskiej teraz dla niej kultury polskiej. Coraz to więcej dokonuje w tym kierunku Kościół Katolicki na kresach, ale i on działa tylko w dziedzinie duchowej.

A tymczasem ważne są w chwili obecnej potrzeby natury materialnej. „Szlachtę zagrodową" należy oświecić i w miarę możności wyposażyć. Już w pierwszym pokoleniu należy silnie zakorzenić w niej jasną świadomość przynależności do wielkiej, potężnej i zamożnej rodziny polskiej. Dla następnych pokoleń nie będzie już istniał problem: co ja właściwie z tego mam, że deklaruję się jako Polak? Wkład będzie jednorazowy, a korzyść, mając na uwadze przyszłość, bardzo sowita.

Dla „szlachty zagrodowej" można uczynić bardzo wiele. Przede wszystkim odpowiednie szkoły i bardzo dobrani nauczyciele. Dalej selekcja zdolniejszych dzieci „szlachty zagrodowej" i kształcenie ich na koszt publiczny w szkołach średnich i wyższych. Następnie wciąganie „szlachty zagrodowej" do rzemiosła i handlu, przy czym koncesje i monopole Żydów należy przelewać na nią.

W pasie nadgranicznym, np. na Wołyniu, ważnym by było również by władze administracyjne szły na rękę „szlachcie zagrodowej" w szybkim udzielaniu zezwoleń na nabywanie i dzierżawienie gruntów. Dzisiejsza procedura, bardzo formalistyczna i długotrwała, psuje tam ludziom krew.

Zapyta może niejeden, dlaczego nie proponuje się nadawanie ziemi „szlachcie zagrodowej". Otóż akcja taka, jeżeli miałaby być celową, wymagałaby olbrzymich nakładów, a poza tym „szlachta zagrodowa" na Kresach wschodnich i w Małopolsce okrzepnie silniej, gdy poprawiać będzie swój byt samodzielnie, jedynie przy pomocy państwa i społeczeństwa, a nie dzięki darowiznom. Niech się doskonali na roli, niech się bierze do rzemiosła i lokalnego handlu (skup lnu, jaj, owoców, zboża itd.), niech odbiera Żydom ich doskonałe zarobki i niech wreszcie posiada choćby cieniutką warstwę własnej inteligencji.

Gdy to nastąpi „szlachta zagrodowa" stanie się na Kresach wschodnich w Małopolsce trwałym, niezdobytym bastionem i kto wie, czy odrodzona ta warstwa nie wniesie nowych i cennych wartości do ogólnopolskiego dorobku.

Z DNIA POWSZEDNIEGO W PALESTYNIE



Zamachy terrorystyczne w Jerozolimie, Haifie, Jaffie i innych miejscowościach Ziemi św. zdarzają się obecnie już codziennie. Gdyby nie silna ręka władzy angielskiej, obydwa nienawidzące się narody semickie wycinałyby się tam jawnie w pień. — Obrazek przedstawia „plac boju" po wybuchu bomby w Jerozolimie.

Protegowany pani ambasadorowej...

Niedzielny dodatek ilustrowany żydowskiego „Naszego Przeglądu" (Nr 29) przynosi fotografię młodego żydziaka z następującym objaśnieniem:

„WIELKI SUKCES MŁODEGO SKRZYPKA Z POLSKI W LONDYNIE.

„Dnia 21 czerwca rb. 14-letni wirtuoz, znany z wielu występów w Polsce, KURT SKRZYPCE wystąpił w ambasadzie polskiej na koncercie, który się odbył pod protektoratem pani amb. hrabiny Raczyńskiej w obecności m. in.: hr. Michałowskiego, lady Miller, lorda Derwanda, b. gubernatora Jerozolimy, Sir Ronalda Storrs'a, gener. kons. dr Poznańskiego, wicekonsula Stahla, radcy prawn. dr Finka i wielu innych osobistości ze świata muzycznego i towarzyskiego Londynu."

Sądzimy, że ambasada polska w Londynie ma na celu propagandę interesów polskich a nie Żydów z Polski, przeto w czasach, kiedy nawet czynniki oficjalne w państwie polskim wypowiadają swoje antyżydowskie „owszem", przedstawicielstwa nasze za granicą winny postępować bardziej dyplomatycznie...

Chwała Bogu, są jeszcze Polacy, których by można z pożytkiem, za pośrednictwem polskich placówek zagranicznych, pokazać z chwałą dla Polski za granicą.

Oddalona kasacja Żyda - mordercy

Sprawa zamordowania robotnika polskiego Leona Banata przez dzierżawcę restauracji Żyda Karola Normana z Bielska, która w swoim czasie spowodowała gwałtowne ekscesy antyżydowskie, znalazła się na skutek kasacji, wniesionej przez obrońcę oskarżonego, przed Sądem Najwyższym. Po kilkugodzinnym rozpatrywaniu sprawy, Sąd Najwyższy oddalił kasację, zatwierdzając w całości wyrok pierwszej instancji.

Wyrok ten wydany w dniu 10 lutego w Bielsku (Sąd Przysięgłych) brzmiał w ten sposób, że sąd przyjął działanie w obronie koniecznej, skazał jednakże oskarżonego za znaczne przekroczenie obrony na 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Powództwo cywilne sąd oddalił.

Okólnik z ostrzeżeniem samorządów

Ostatnio w szeregu samorządów zaczęły ponownie powstawać poważne zaległości z tytułu pensyj pracowniczych.

W związku z tym prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wydał okólnik do samorządów, w którym podkreśla, iż należy unikać bezwzględnie powstawania zaległości pracowniczych, zwłaszcza, gdy te nie przekraczają 500 zł miesięcznego uposażenia.

Okólnik zaleca samorządom unikania też wszelkich spraw sądowych na tle pensyj pracowniczych i w ostateczności załatwianie tych spraw w drodze polubownej.

Działalność wywrotowa wychowanków wojewody Józewskiego

W Łucku odbył się nowy proces mieszkańców wsi Szczurzyn oskarżonych o działalność wywrotową. Wszyscy byli działaczami komunistycznymi, a równocześnie członkami Związku Młodzieży Wiejskiej.

Wobec licznych procesów o komunizm członków Związku Młodzieży Wiejskiej pisze „Warszawski Dziennik Narodowy":

„Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, twór b. wojewody wołyńskiego Józewskiego, subsydiowany pośrednio i bezpośrednio przez skarb państwa i samorządy i wyłącznie z tych subwencyj żyjący — jest siedliskiem na duży rozmiar zakrojonej akcji wywrotowej Kominternu.

„Ujawnienie tego skandalu na rozprawach sądowych raz jeszcze potwierdza słuszność walki, jaką Stronnictwo Narodowe prowadziło przeciw wojewodzie Józewskiemu."

Wymaga ono dalej likwidacji zła, które po 10-letnich rządach tego wojewody na Wołyniu pozostało.

Lewica i ludowcy w oczach Francuzów

„Agence Economique et Financière" przynosi z Warszawy wiadomość, dotyczącą rezultatów rozmów, prowadzonych przez miarodajne czynniki z przedstawicielami opozycji ludowcowej i lewicowej. Pismo francuskie stwierdza, że mimo tych rozmów szanse porozumienia się są prawie żadne. Gdyby nawet leaderzy tej opozycji podpisali umowę, „doły" („trups"), nastrojone wrogo, zdezawuują tę umowę.

Spostrzeżenia pisma francuskiego są niewątpliwie ciekawe.

Licytacja „sanacyjnej" młodzieży o łaski mocodawców

Jesteśmy świadami walki, która rozgorzała między dwoma „sanacyjnymi" organizacjami młodzieży wiejskiej, a to „naprawiackim" „Siewem" i „ozonowym" sektorem wiejskim Związku Młodej Polski.

Ten ostatni postanowił w dniach 14 i 15 sierpnia urządzić w Warszawie „dożynki" i ściągnąć na siebie życzliwą uwagę „wysokich czynników". Uczestnicy zjazdu otrzymają bezpłatny przejazd kolejowy i całkowite utrzymanie przez dwa dni, co ma być magnesem dla zwerbowania największej ich ilości.

Magnes ten działa także wśród członków „naprawiackiego" „Siewu", który przed rokiem urządził podobny zjazd w Warszawie i stąd gniew, kontrofensywa, ulotki, oświadczenia i kontrpropaganda.

W jednej z takich ulotek czytamy:

„W związku z zapytaniami, czy Centralny Związek Młodej Wsi (tak brzmi urzędowa nazwa „Siewu" urządza w dniu 15 sierpnia rb. dożynki w Warszawie, wyjaśniamy, że ani C. Z. M. W., ani żadne z jego ogniw organizacyjnych dożynek w Warszawie nie urządza i nie ma nic wspólnego z tego rodzaju imprezą.

„Sądzimy, że przyczyną tych zapytań są komunikaty prasowe Związku Młodej Polski, który przygotowuje pono jakieś dożynki w Warszawie. W komunikatach tych Młoda Polska pisze, że urządza dożynki pod hasłem: „Młoda Wieś — Naczelnemu Wodzowi", albo „Młoda wieś polska — Armii". Przypuszczamy, że te komunikaty wprowadzają zamieszanie i bałamucą opinię.

„Zobowiązujemy kolegów związkowców do prostowania mylnej opinii społecznej. Trzeba ludziom tłumaczyć, że Młoda Wieś z tą imprezą nie ma nic wspólnego."

Jak widać ton tej ulotki jest wyraźnie gniewny. Licytacja zaś obu „sanacyjnych" organizacji młodzieży wiejskiej o łaskę mocodawców daje widowisko, świadczące dostatecznie o ich istotnej wartości.

Ustalone nazwiska masonów

Interesujące niewątpliwie są nazwiska ludzi, którzy uważani są za masonów. W biuletynie „Agencji Antymasońskiej" wspomniane są następujące osoby, jako należące do masonerii:

„Mieczysław Wolfke — profesor Politechniki Warszawskiej, prof. Józef Roliński, prof Michałowicz — znany przywódca Klubu Demokratycznego, radca Błażejewicz z Ministerstwa W. R. i O. P., p. Zygmunt Dworzańczyk — wyższy urzędnik państwowy, b. ambasador sen. Patek, b. min. Gliwic, wreszcie p. Stanisław Stempowski, będący wielkim mistrzem Wielkiej Loży Narodowej."

Ze względu na stanowiska wymienionych osób idzie tu zapewne o członków lóż „szkockich".

Konfiskata orędzia soboru biskupów prawosławnych

Warszawa. (Tel. wł.). Władze administracyjne zarządziły zajęcie orędzia soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 16 lipca rb., na skutek tendencyjnego i nie odpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświetlenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. lubelskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Konfiskata orędzia archimandrytów prawosławnych w sprawie położenia kościołów w niektórych powiatach Lubelskiego (chodzi głównie o Chełmszczyznę) wywołała bardzo duże wrażenie.

Zwracają uwagę, że w tych dniach był przyjęty przez głowę kościoła prawosławnego, Dionizego, poseł ukraiński Baran, który na ostatnim posiedzeniu Sejmu zgłosił bardzo ostrą interpelację w sprawie rewindykacji kościołów.

Orędzie archimandrytów prawosławnych usiłuje tendencyjnie wmówić opinii publicznej nieprzychylne tendencje czynników państwowych wobec przystąpienia do usuwania śladów rusyfikacyjnych, w których obronie orędzie się angażuje. (w)

SPRAWY GOSPODARCZE

Życie organizacyjne rzemiosła w nowych formach

Nowy ustrój rzemiosła jest bardziej przystosowany do potrzeb życia

Na ostatnim posiedzeniu Sejm przyjął poprawki Senatu do ustawy o zmianie prawa przemysłowego. Ustawa ta wprowadza liczne zmiany w zakresie organizacji rzemiosła (które szczegółowo omawialiśmy już w szeregu artykułów poświęconych rzemiosłu).

Po dziesięciu latach następuje więc zmiana ustawy przemysłowej z r. 1927, która nie wytrzymała próby życia. Ustawa ta znowelizowaną została w r. 1934. Nowela ta jednakże nie odpowiadała dążeniom rzemiosła. Wprowadzono wówczas związki gospodarcze (które zresztą nie weszły nawet w życie): tymczasem cechy, posiadające wspaniałą wielowiekową tradycję, pozbawione uprawnień gospodarczych i organizacyjnych upadały.

Utworzone przez ustawę izby rzemieślnicze, które przejęły część zadań dawnych cechów, jako instytucje bez podbudowy organizacyjnej i doświadczenia w pracy, nie zaspokoiły potrzeb rzemiosła. Ta sytuacja wymaga zmian przez dostosowanie norm prawnych do istotnie żywotnych potrzeb rzemiosła, co po usilnych staraniach rzemiosła, jego samorządu gospodarczego i organizacyj znalazło wyraz w ostatnio omawianej w Sejmie ustawie.

Jakie więc zmiany wprowadza nowa ustawa? Otóż po dokonaniu zmian rzemiosłem nadal pozostają wbrew pierwotnym projektom te zawody, które ustawa szczegółowo wylicza (w art. 142 prawa przemysłowego); nadto dodano jako rzemiosła koncesjonowane instalatorstwo wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe, elektryczne, rusznikarstwo i kominiarstwo, jako z istoty swej rękodzielnicze. Do wykonywania rzemiosła nadal wymagany jest dowód uzdolnienia zawodowego w postaci trzechletniej nauki, egzaminu czeladniczego i trzechletniej praktyki, aby uzyskujący kartę rzemieślniczą istotnie posiadał kwalifikacje dające konsumentowi gwarancję fachowego wykonania pracy.

Dalej zwrócono uwagę na organizację rzemiosła. Zniesiono związki gospodarcze (przewidziane nowelą z r. 1934), a uprawnienia ich gospodarcze do podejmowania działalności dla usprawnienia produkcji, dostaw, zakupu surowca itp., oraz zbytu produktów porucza się ponownie cechom rzemieślniczym.

Następnie nowela przewiduje możliwość tworzenia powiatowych związków cechów, które będą stanowić brakującą dotychczas podbudowę organizacyjną w terenie dla samorządu rzemieślniczego.

Ważną zmianę wprowadza nowela umożliwiając tworzenie kół czeladniczych przy cechach, poddając ich pod nadzór zarządu cechu. Nadto dla zapewnienia podstaw finansowych spełniania poruczonych zadań przyznano fakultatywny przymus należenia do cechów, jednocząc w ten sposób organizacyjnie, zawodowo i finansowo ten drobny, rozproszkowany i spauperyzowany przemysł. Przymus będzie ustanawiany na wniosek właściwej terytorialnie izby rzemieślniczej przez ministra przemysłu i handlu, tam gdzie będzie potrzeba i gdzie więcej jak połowa uprawnionych rzemieślników wypowie się za tym.

Tak się więc przedstawia nowy ustrój rzemiosła. Wierzyć trzeba, że rzemiosło w tych nowych formach organizacyjnych, więcej przystosowanych do życia, będzie się dobrze rozwijać.

Kredyty na zakup maszyn dla rzemiosła

Bank Gospodarstwa Krajowego uruchomił specjalne kredyty dla rzemiosła na zakup, względnie renowację warsztatów rzemieślniczych. Z tego kredytu udzielane są pożyczki w wysokości do 5 tys. zł na jeden warsztat rzemieślniczy, przy czym zaciągnięte pożyczki mogą być spłacane ratami w ciągu 48 miesięcy.

Świat rzemieślniczy przyjął z zadowoleniem wiadomość o uruchomieniu przez B. G. K. tego kredytu, z drugiej strony atoli sfery rzemieślnicze z niektórych okręgów użalają się, że z kredytów tych nie mogą skorzystać, gdyż zaciąganie takich zobowiązań przerasta ich możliwości finansowe i dlatego muszą zrezygnować z inwestycyj maszynowych i unowocześnienia swych warsztatów.

Jako główną przyczynę tego podają sfery rzemieślnicze, że na ogół maszyny, jakie zakupiliby chętnie rzemieślnicy, są dla nich niewspółmiernie drogie. Amortyzacja tych maszyn w użyciu rzemieślników trwałaby zbyt długo i bodaj nawet maszyny te nie zdążyłyby się zamortyzować.

W kołach przemysłowych znów tłumaczą istotną drożyznę maszyn brakiem fabryk w Polsce, specjalnie nastawionych na produkcję maszyn dla rzemiosła. Wysuwana jest przeto koncepcja utworzenia specjalnej takiej fabryki, która w oparciu o instytucje bankowe i przy ewent. pomocy kredytowej przystąpiłaby do produkcji tanich maszyn dla rzemiosła.

Aby taka fabryka spełniła należycie swe zadanie, musiałaby fabrykować krajowe maszyny i obrabiarki dla rzemiosła po niskich cenach. Wówczas polskie rzemiosło podniosłoby się znacznie ze swego obecnego poziomu i zajęłoby przynależne mu miejsce w gospodarstwie narodowym Polski.

Płatność podatków w sierpniu

W sierpniu rb. płatne są następujące podatki: do 5 sierpnia — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii elektr. w czasie od 16 do 31 lipca rb.; do 20 sierpnia tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15-tu dni sierpnia rb.; do 7 sierpnia podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę wypłaconych przez służbodawcę w lipcu rb.; do 15 sierpnia zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu przez płatników nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych za II kwartał rb. w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy; do 25 sierpnia zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 27. 7. 1938 r. Żyto 21—21.50; pszenica I st. 25.75—26.25, II st. 24.75—25.25; jęczmień I gat. 16.50—16.75, II gat. 16.25—16.50; otręby żytnie 12.25—12.75; otręby pszenne m. 11.50—12, śr. 12—12.50 gr. 13—13.50; mąka żytnia 65% 33—33.50; mąka pszenna 65% 39.75 do 40.25.

Katowice, 27. 7. 1938 r. Żyto 20.25—20.50; pszenica cz. 26.50—27, j. 26—26.50, zb. 25.50—26; jęczmień przem. 17.75—18.25, past. 16.75—17.25; owies j. 20.50—21, b. 19.50—20; otręby żytnie 10—10.50; otręby pszenne gr. 12—12.50, śr. 10.50 do 11, m. 10—10.50; mąka żytnia 65% 32—32.75; mąka pszenna 65% 38—38.50.

Łódź, 27. 7. 1938 r. Żyto 20.25—20.50; pszenica 27.50—28, zb. 27.25—27.50; jęczmień przem. 16.50—17; owies j. 20—20.25, zb. 19.50—19.75; otręby żytnie 11.25—11.50; otręby pszenne śr. 11—11.25, gr. 11.25—11.50; mąka żytnia 65% 33—33.50; mąka pszenna 65% 40.50—41.50.

Warszawa, 27. 7. 1938 r. Żyto stare 20 do 20.25, nowe 19.25—20; pszenica 27.25—27.75, j. 27.25—27.75, zb. 26.75—27.25; jęczmień I st. 17.50—17.75, II st. 17—17.25 III st. 16.75—17; owies I st. 21—21.50, II st. 19—19.50; otręby żytnie 10.50—11; otręby pszenne gr. 12.25—12.75, śr. 11.25—11.75, m. 11.25—11.75; mąka żytnia 65% 31.25—32; mąka pszenna 65% 38—40.



Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań

Po raz drugi organizowane na terenie pomorskim mistrzostwa Polski pań w lekkiej atletyce, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie. Z klubów pomorskich udział swój zgłosiły: KPW Pomorzanin (Toruń) z mistrzynią Polski Książkiewiczówną, Skrzypnikówną, Wiśniewską i Krygierówną na czele; Sokół żeński Grudziądz z Felską, Gawrońską, Staruszkiewiczówną, Gackowską i Tolkmitówną (mistrzynią Polski w hali). Sokół grudziądzki myśli poważnie o zdobyciu drużynowego mistrzostwa Polski. Zgłosił swój udział również KS. Ciszewski (Bydgoszcz) z Marcysiakówną i Romanowską oraz Sokół żeński Bydgoszcz z Pastwówną na czele.

Poza tym udział w mistrzostwach weźmie najszybsza kobieta świata Stanisława Walasiewiczówna, Waisówna, Kwaśniewska, Wenzlówna, Cejzikowa, Lubiczówna i Batiukówna.

Mistrzostwa, które jak wiadomo odbędą się w dniach 30 i 31 lipca w Grudziądzu, będą jednocześnie eliminacją do międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego pań Polska — Niemcy w dniu 14 sierpnia w Bydgoszczy.

Szczegółowy program mistrzostw Polski przedstawia się następująco:

Sobota 30 bm. godz. 17: defilada zawodniczek, otwarcie mistrzostw: następnie przedbiegi 60 m. kula, skok w dal z miejsca, finał 60 m. przedbiegi 80 m. płotki, skok w dal z rozbiegu, przedbiegi na 100 m. przedbiegi 4×100 m.

Niedziela 31 bm.: godz. 16.30 finał 100 m. dysk, finał 80 m. płotki, 4×100 m, skok wzwyż, 200 m. oszczep, 4×200 m i 800 m.

Trudno jest w chwili obecnej typować ewentualnych zwycięzców. Najsilniejszymi bezsprzecznie będą lekkoatletki warszawskie, a ściślej biorąc „Warszawianki" zasilone Walasiewiczówną, niespodziankę zrobić mogą również zawodniczki śląskie. Bardzo silne są a przede wszystkim jako całość i wyrównane, oba zespoły pomorskie, Sokół Grudziądz oraz Pomorzanin.

Nie można również pominąć Wajsówny która reprezentuje okręg łódzki, jeśli zważymy, że zawodniczka ta, sama reprezentując swój okręg w zeszłorocznych mistrzostwach zdobyła czwarte miejsce. (t-k)

Reprezentacja Polski przeciwko Rumunii

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Rumunią, w Czerniowcach w dniach 30 i 31 lipca. Skład ten przedstawia się następująco:

100 m: Danowski, Trojanowski. 400 m: Drozdowski, Śliwak. 800 m: Kucharski, Żylewicz (lub Winecki). 1.500 m: Kucharski, Soldan. 5.000 m: Soldan, Karwowski. 100 m pł.: Sulikowski, Haspel. W dal: Hoffman Karol, Sulikowski. Wzwyż: Kalinowski, Reisko. Trójskok: Hoffman K. Luckhaus. Kula: Praski, Fiedoruk. Oszczep: Mikrut. Dysk: Praski, Fiedoruk. Sztafeta: olimpijska: Kucharski, Śliwak, Trojanowski, Danowski.

Kolarstwo

Zarząd PZK przydzielił Łodzi organizację krótkodystansowych torowych mistrzostw Polski na 4.000 m. Mistrzostwa odbędą się na torze helenowskim 21 sierpnia i połączone będą z międzynarodowymi zawodami torowymi projektowanymi przez związek łódzki.

Skład ekspedycji Polski na mistrzostwa świata w końcu sierpnia nie jest jeszcze ustalony. PZK postanowił początkowo wysłać jedynie krakowianina Kupczaka, o ile w międzyczasie jeszcze wykaże odpowiednią formę. Inni kolarze nie byli przez PZK brani w rachubę. Zarząd łódzkiego OZK zaproponował związkowi by na mistrzostwa wysłać zawodników, uzyskujących czas poniżej 13 sek. Łódzkiemu Okręgowi chodziło tu przede wszystkim o Świątkowskiego i Jędrzejewskiego.

Wyścig kolarski Rapidu na przestrzeni 100 km zgromadził niespodziewanie na starcie najlepszych kolarzy polskich z nowym mistrzem Polski Józefem Kapiakiem na czele. Dzięki udziałowi czołowej klasy warszawskiej wyścig był niezwykle interesujący. Poziom zawodów był również wysoki. Mimo ulewy, która zaskoczyła kilkakrotnie zawodników, czasy b-ci Kapiaków i Starzyńskiego są rekordowymi. Bieg wygrał Józef Kapiak Jur (W-wa) w znakomitym czasie 2 g. 38:20,4, 2. Mieczysław Kapiak 2 g. 38:30, 3. Starżynaski (Syrena W-wa) 2 g. 38:32. Jako pierwszy z łodzian na czwartym miejscu przybył Leśkiewicz (ŁKS). W wyścigu startowało 47 zawodników ukończyło bieg 32.

Poza tym odbył się bieg na 5 km dla posiadaczy kart wyścigowych. I w tym wyścigu tryumfowali również warszawiacy. Wygrał go Chrząszcz (Syrena W-wa) w czasie 1 g. 22:40,4. Organizacja na ogół dobra.

Osiemnasty etap „Tour de France" prowadził ze Strasburga do Metzu (168 km). Droga była doskonała i prowadziła po równinie. Jako pierwszy na metę przybył Belg, Kint w czasie 5 godz. 43:27, który tym razem po raz trzeci odniósł zwycięstwo etapowe. Na dalszych miejscach sklasyfikowano Lecuivel, 3) Leducq, 4) Clement, 5) Fontenay.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Bartali — 127 godz. 22:42, 2) Verwaecke — 127 g. 43:59, 3) Cosson — 127 godz. 52:53, 4) Vissers — 127 g. 59:19, 5) Clement 128 g. 06:23, 6) Viccini.

Piłka nożna

Wydział gier i dyscypliny ŁOZPN nie powziął jeszcze decyzji w sprawie przerwanego meczu Zjednoczonych z Kaliskim KS. Wydział wyłonił specjalną, dwuosobową komisję.

Łódzki Klub Sportowy zakontraktował na dzień 2 sierpnia jugosłowiańską drużynę „Jugoslavia" (Belgrad) z którą rozegra zawody na własnym stadionie.

„Jugoslavia" jest jednym z najsilniejszych zespołów swego kraju. Zdobyła ona puchar Jugosławii na rok 1937/38. W mistrzostwach tegorocznych klub ten zajmuje obecnie trzecie miejsce w tabeli. Drużyna beogradzka stanowi wysoką klasę. Najdobitniej świadczą o tym wyniki, jakie uzyskała w roku ub. Przytoczymy ich kilka. „Jugosławia" pokonała w Belgra. m. in. wiedeński Rapid 5:1, Viennę 3:0, Admirę 2:1, Nemzeti (Budapeszt) 3:1, FTC 4:3, Chelsea (Londyn) 6:1. Na czternaście zawodów rozegranych z drużynami wiedeńskimi, włoskimi, węgierskimi i in. w r. ub. Jugosłowianie wygrali jedenaście. W r. bieżącym „Jugoslavia" dwukrotnie grała w Turcji w Istambule remisując 0:0, i wygrywając 1:0.

Jugosłowianie przyjeżdżają w najsilniejszym swoim składzie: Szasisz, Stokicz, Dymitrewicz, Djokicz, Radowicz, Lukicz, Bednar, Perlicz, Petrowicz, Rakar i Zeczewicz. W drużynie nie brak również internacjonałów. Zeczewicz grał 25 razy w reprezentacjach, Spasisz 15, Djokicz 13, Lukicz 8, Stikicz, Petrowicz, Radowicz po 2 razy.

Po niedzielnych zawodach o wejście do ligi stan walk w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Grupa I.			
1. Union Touring	3	6:0	9:3
2. RKS Zagłębie	3	3:3	9:3
3. Legia W-wa	3	2:4	4:9
4. Unia Lublin	3	1:5	4:9
Grupa II.			
1. Legia Poznań	2	3:1	5:4
2. Śląsk	2	2:2	4:2
3. Gryf Toruń	2	1:3	3:6
Grupa III.			
1. Garbarnia	3	4:2	13:8
2. Dąb Katowice	3	3:3	9:5
3. Rewera	3	3:3	4:9
4. Czarni Lwów	3	2:4	3:7
Grupa IV.			
1. PKS Łuck	3	4:2	10:4
2. WKS Grodno	3	4:2	9:8
3. Pogoń Brześć	3	3:3	8:9
4. Makabi Wilno	3	1:5	1:7

Różne

Wniosek Polski na kongresie kajakowców. Na kongresie Międzynarodowej Federacji Kajakowców, który obradować będzie w Sztokholmie, Polska występuje z wnioskiem, aby wprowadzić obok dotychczasowych urzędowych języków Federacji: francuskiego, angielskiego i niemieckiego, również i język polski. Wniosek Polski poparty zostanie przez Czechosłowację i Jugosławię.

W Stanisławowie odbyły się eliminacyjne zawody na międzynarodowy konkurs modeli latających, mający odbyć się pod Paryżem, o puchar płka Wixla, a eliminacjach tych, dwaj łodzianie: instruktor p. Wł. Rżewski (elektrownia) i amator p. S. Wosik zajęli czołowe miejsca i dzięki temu zostali wyznaczeni do wzięcia udziału w międzynarodowym konkursie. Wyjazd naszych modelarzy nastąpi we wtorek, dn. 26 bm. Ekipa polska składa się z pięciu osób, w tym dwóch łodzian, co jest dla miasta Łodzi dużym sukcesem.

Tenis

Polska — Czechosłowacja. W piątek, sobotę i niedzielę od 29 do 31 lipca odbędzie się w Warszawie na kortach stadionu Wojska Polskiego kobiecy mecz tenisowy Polska Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej.



Węglarczyk mistrz Polski w młocie

Album pięknej pani Lilki

Tancerka - szantażystka spisywała nazwiska podtatusiałych adoratorów oraz sumy, na które zdołała ich naciągnąć

Warszawa. (Tel. wł.). W eleganckich nocnych lokalach rozrywkowych stolicy, w klubach karcianych i cukierniach była znana rzekoma dawna tancerka, jakoby zaślubiona przez jednego z arystokratów Lilly Wirken-Studzicka. Zawsze wytwornie ubrana i otoczona rojem wielbicieli prowadziła wesoły tryb życia, czerpiąc jakoby dochody z kasy swego b. męża, który wyznaczył jej znaczną rentę dożywotnią.

Mimo wesołego trybu życia, p. Lilly prowadziła się nienagannie i zapewne nikt z jej znajomych nie podejrzewał, ażeby wytworna i ekscentryczna kobieta mogła się znaleźć w kolizji z prawem. Toteż niemałą sensację wywołała wiadomość o jej nagłym aresztowaniu.

Piękna dama okazała się niebezpieczną przestępczynią, mającą na swoim sumieniu wiele ofiar, które w wyrafinowany sposób wykorzystywała. Przed kilku dniami wpłynęła skarga, złożona przez rodzinę zmarłego znanego kupca, a zarzucająca tancerce szantaż w stosunku do niedawno zmarłego kupca, uprawiany już od kilku lat. Pod groźbą kompromitacji wymuszała ona znaczne sumy pieniężne. Nadto w czasie choroby odwiedziła go w mieszkaniu i — jak twierdzą — skradła wiele kosztowności.

W mieszkaniu p. Lilki znaleziono wiele cennej biżuterii, a wśród niej kolię, skradzioną kupcowi.

Tancerkę aresztowano i wszczęto przeciwko niej dochodzenie. Okazuje się, że ma ona za sobą przeszłość kryminalną. Była karana w Wiedniu, a nawet notowana za kradzież w Krakowie.

W Warszawie mieszkała od lat czterech, podając się za osobę niezależną i dobrze sytuowaną. Zawierała znajomości, wybierając wśród swoich wielbicieli przeważnie starszych i na stanowiskach znajdujących się panów. Padali oni jej ofiarą; za cenę milczenia p. Lilki musieli płacić grube sumy.

W mieszkaniu jej znaleziono niezwykły album, rodzaj pamiętnika, dalej długą listę nazwisk adoratorów oraz dokładną statystykę sum jak i kosztowności, wymuszanych od tych wielbicieli.

Nie pozbawionym pikanterii jest fakt, że aferzystka nawiązała znajomość z jednym z dyrektorów filmowych wytwórni i miała otrzymać czołową rolę w najbliższym filmie polskim. (w)

Katastrofa autobusu ciężarowego

Dwie osoby odniosły poważne uszkodzenia ciała

Zduńska Wola, 27. 7. — W nocy z dnia 25 na 26 bm. na szosie Zduńska Wola — Sieradz autobus ciężarowy nr A 45480 Spółki Złoczewskiej, wiozącej ze Złoczewa do Łodzi 600 kop jaj, zjechał z niewytłumaczonych powodów z nasypu szosy i wywrócił się na przydrożnych łąkach.

Wskutek wypadku z pięciu osób, jadących samochodem, dwie zostały ciężko ranne, a mianowicie Zofia Birska, która doznała złamania dwóch żeber, oraz Stanisław Dudek, któremu paczki transportowe zgniotły klatkę piersiową oraz złamały kręgosłup.

Z transportu jaj 50 procent uległo zniszczeniu.

Winę wypadku prawdopodobnie ponosi szofer Antoni Kaczmarski, którego przekazano do dyspozycji władz śledczych.

LUDZIE W JAPONII NIE TRACĄ HUMORU



Wrażliwość Japończyków na tak bardzo częste w Kraju Wschodzącego Słońca katastrofy żywiołowe wyda się mocno przytępioną, gdy się spojrzy na powyższy obrazek: Ostatnia wielka powódź wyrządziła tam ogromne spustoszenia i spowodowała setki ofiar ludzkich, a jednak ludzie dorośli brodzą po ulicach zalanego miasta z niefrasobliwym uśmiechem na ustach, jak nieświadome złego dzieci...

Katastrofa motocyklowa pod Szamotułami



We wtorek po południu pod Szamotułami wpadł na drzewo motocykl, którym jechali pp. Szukalscy, zam. w Norymberdze i odbywający obecnie podróż turystyczną po Polsce. W katastrofie zginął śp. Kazimierz Szukalski, a żona jego, Teresa, odniosła złamanie podstawy czaszki, kilkakrotne złamanie szczęki i połamanie żeber. Stan poranionej, przebywającej w Zakładzie św Józefa w Szamotułach, uległ pewnej poprawie i istnieje nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Wpadł pod pociąg

Kielce, 27. 7. — Na torze kolejowym obok wsi Marcinków pow. iłżeckiego wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła pociągu 24-letni Stanisław Dziurzyński z Marcinkowa.

Ofiara własnej nieostrożności poniosła śmierć na miejscu.

Straszna śmierć w płomieniach

Łódź, 27. 7. — Przygnębiający wypadek wstrząsnął cichą wsią Dłużewo pod Łodzią. W porze nocnej wybuchł pożar w zagrodzie Ignacego Muranowskiego.

Żywioł objął również stodołę, gdzie spali dwaj synowie Muranowskiego, 25-letni Jan i 17-letni Stanisław. Po uciążliwej pracy młodzieńcy spali snem kamiennym. Zbudzili się dopiero wówczas, gdy stodoła stała już w płomieniach i języki ognia otoczyły ich.

W tych warunkach skupili wszystkie siły, aby wydostać się z piekielnych uścisków pożogi. Jednak tylko 17-letniemu Stanisławowi udało się przedostać przez morze ognia na zewnątrz.

Starszy Muranowski został przygnieciony walącymi się krokwiami i stracił przytomność. Po zgaszeniu ognia znaleziono tylko jego zwęglone zwłoki.

Na tropie morderców Kuśmierka

Piotrków, 27. 7. — W związku z tajemniczym morderstwem, dokonanym na osobie 38-letniego Stefana Kuśnierka z Kamieńska, aresztowano 4 osoby z najbliższej rodziny zabitego.

Podejrzanych osadzono w więzieniu.

Odgryzł przeciwnikowi wargę

Katowice, 27. 7. — Ubiegłego wieczora w II hali dworca kolejowego stacji katowickiej doszło do krwawej awantury pomiędzy dwoma kelnerami — Władysławem Tomaszewskim z Katowic II (Krakowska 4) a Janem Uzarem z Katowic (Kozielska 8), przy czym w zwarciu Tomaszewski odgryzł Uzarowi dolną wargę oszpecając go na całe życie i uniemożliwiając dalsze wykonywanie zawodu.

Tomaszewskiego przytrzymano, a Uzara odstawiono do szpitala miejskiego. (AJS)

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

Lipiny, 27. 7. We wtorek rano wydarzył się na terenie kopalni „Matylda" w Lipinach ciężki wypadek. Przechodzący przez tory wąskotorowej kolejki kopalnianej przy wadze, urzędnik wagowy Teofil Urbańczyk z Lipin (Graniczna 4a), został najechany przez pociąg, przy czym koła zmiażdżyły mu obie nogi poniżej kolan. W stanie ciężkim odstawiono Urbańczyka do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. Urbańczyk jest żonaty. (AJS).

Procesy starostów

Warszawa. (Tel. wł.). Na jesieni na wokandzie Sądu Najwyższego znajdzie się szereg procesów o nadużycia starostów, które zachodziły w latach 1936-37. (w)

Zagadka ucieczki dwojga dzieci wyjaśniona

Bujna fantazja młodocianej uciekinierki — „Smalone duby" żydowskiej „Republiki"

Łódź, 27. 7. Przed kiklu dniami donosiliśmy o niezwykłej ucieczce z domu rodzicielskiego w Piotrkowie (ul. Nowy Świat) 15-letniej Gizeli Nowakówny oraz jej brata 11-letniego Zygmunta.

Ucieczka nastąpiła, jak to podawaliśmy, 18. bm., przy czym cała dzielnica Piotrkowa, w której mieszkają rodzice dzieci żyła pod wrażeniem tej niezwykłej ucieczki.

Rodzice oczywiście zameldowali zaraz o wypadku policji, która wszczęła poszukiwania.

W dniu onegdajszym na szosie brzezińskiej policja napotkała dwoje dzieci bez stałego miejsca zamieszkania, które skierowano do izby zatrzymań.

W trakcie badania młodociana uciekinierka popisała się niezwykle bujną fantazją. Mianowicie opowiedziała piękną bajeczkę o tym, jak to przed jedenastu laty porwali ją i jej brata Cyganie węgierscy, jak to razem z bratem wędrowała przez wszystkie kraje Europy, aż dopiero po przybyciu do Polski, przypomniała sobie rodzinny kraj i razem z bratem wymknęła się z obozu cygańskiego pod Tomaszowem.

Jednak dalsze badania policji ustaliły, że Nowakówna kłamie przy czym wzięta w krzyżowy ogień pytań wyjawiła całą prawdę.

Jak się okazało, powodem ucieczki było złe obchodzenie się z dziećmi machochy, z którą ojciec dzieci po stracie pierwszej żony ożenił się. Młodociana uciekinierka bojąc się panicznie powrotu do machochy zmyśliła całą tę bajeczkę o porwaniu przez Cyganów.

Na marginesie tego warto zaznaczyć, w jaki sposób potraktowała ten fakt żydowska „Republika" wychodząca w Łodzi. Na łamach tego pisma ukazał się sążnisty artykuł pod sensacyjnym tytułem pełen „smalonych dub" i bredni.

Jak w sensacyjnym romansie jest tam opisany przebieg ucieczki dwojga dzieci z obozu cygańskiego przez kraje, rzeki i lasy, przy czym aż się roi od różnych nazw miast i miejscowości.

Nie obeszło się też bez stereotypowego „medalionu na szyi", w którym przechowywany był dokument pisany w języku węgierskim stwierdzający tożsamość dzieci. W całej tej żydowskiej bujdzie miała brać liczny udział policja polska i węgierska, a na dobitkę wszystkiego dużą rolę odgrywał też znak „po oparzeniu rosołem", jaki dziewczynka miała na lewej łopatce.

Nie zajmowalibyśmy się bliżej tymi wszystkimi żydowskimi bujdami; lecz chcielibyśmy jeszcze raz przekonać polskich czytelników jakimi to wyssanymi z palca sensacjami karmi ich żydowska prasa.

Walka policji z bandytami

Jeden bandyta padł martwy, drugi poddał się

Kielce, 27. 7. — W czasie obławy, urządzonej przez policję pow. stopnickiego, patrol złożony z kilku policjantów natknął się koło wsi Drugnia na dwóch poszukiwanych bandytów: Stanisława Gołębiowskiego i Mieczysława Meszyńskiego.

Bandyci, wezwani do poddania się, rozpoczęli strzelaninę. Policja również odpowiedziała strzałami.

Po krótkiej wymianie strzałów Gołębiowski, trafiony kulą, padł martwy, zaś jego kolega poddał się dobrowolnie.

Przy bandytach znaleziono broń i duże zapasy amunicji.

„Mercury" wylądował w Lizbonie

Lizbona. (PAT). W środę wylądował tu wodnosamolot „Mercury", przybywające z Wysp Azorskich.

KRONIKA PABIANIC

Cech krawiecki na FON. Nowopowstały niedawno w Pabianicach Cech krawiecki na jednym z ostatnich zebrań uchwalił jednogłośnie wpłacać 40 procent wpływów składkowych na rzecz FON-u. Niezależnie od tego postanowiono wpłacić jednorazowo na „Dar Narodowy" 30 zł. — Patriotyczny ten czyn powyższego cechu godzien jest naśladowania.

Harcerze wracają z Glinnik. W czwartek w godzinach południowych wracają od strony Łodzi pociągiem harcerze pabianickich drużyn, przebywający na obozie w Glinnikach pod Zgierzem. Harcerki zaś obozujące na Podkarpaciu w Kowańcu wrócą najprawdopodobniej w niedziele następną.

Włamanie do sklepu „Społem". W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy włamali się do jednego ze sklepów „Społem" przy ul. Lutomierskiej 4 i skradli towarów spożywczych wartości 400 zł. Sprawcy śmiałej kradzieży dostali się do sklepu za pomocą wyłamania krat okiennych. Policja prowadzi energiczne poszukiwania za sprawcami kradzieży.

Czyja teczka z koszulką sportową? Na szosie do Dobronia znaleziona została teczka skórzana, zawierająca: koszulkę sportową i portmonetkę. Właściciel odebrać ją może w tut. komisariacie P. P.

Jeszcze w sprawie wyczynu żydowskiego radnego. O niesłychanym wyczynie członka Rady Miejskiej m. Pabianic Żyda Jakuba Obuchowskiego, o którym pisaliśmy wyczerpująco w niedzielnym wydaniu pisma naszego — pisze również żydowska „Republika" w nr. 203 nie wspominając nic, że w wypadku tym chodzi o ich współwyznawcę Żyda, noszącego niestety nazwisko polskie.

Spadł z rusztowania. We wtorek przed południem wydarzył się przy ul. Zamkowej 32 nieszczęśliwy wypadek przy pracy. A mianowicie znajdujący się na rusztowaniu, zajęty malowaniem Krakowicz Tadeusz, zam. przy ul. Ks. Piotra Skargi nr. 52, spadł nagle na ulicę, odnosząc poważne obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne tak, że w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala miejskiego. Stan nieszczęśliwego jest bardzo groźny. W chwili tego wypadku przechodziło ulicą kilka osób, które na szczęście zdążyły odskoczyć. Policja prowadzi dochodzenie, w celu ustalenia przyczyny wypadku.

KRONIKA ZGIERZA

Bójka uliczna. Policja na przedmieściu m. Zgierza Przybyłów zlikwidowała bójkę uliczną, którą wszczęli Szczepan Antoniewicz (ul. Słowackiego 4) oraz Jan Kaniecki (ul. Sienkiewicza). Podczas bójki został niebezpiecznie ranny Antoniewicz, któremu pomocy udzielił wezwany lekarz.

Włamanie. Onegdaj w godzinach popołudniowych podczas nieobecności właściciela nieznani sprawcy dokonali włamania do mieszkania bogatego przemysłowca Żyda Moszka Boasa. Włamywacze skradli gotówkę w bilonie 650 zł oraz w dolarach amerykańskich na poważną sumę. Za włamywaczami natychmiast wszczęto pościg, przy czym jednego z nich zatrzymano. Zatrzymanym okazał się znany włamywacz Żyd. Nazwiska Żyda ze względu na prowadzone śledztwo nie podajemy.

KRONIKA SIERADZA

Zgon młodego kapłana. W parafii Gruszczyce zmarł w 36 roku życia miejscowy proboszcz ks. Radomski. Zmarły kapłan chorował na serce.

Wystawa obrazów. Staraniem L. M. i K. urządzono w Teatrze Miejskim w dniach od 26—27 bm. wystawę obrazów polskich artystów malarzy jak Axentowicza, Wyczółkowskiego oraz całego szeregu innych.

KRONIKA TOMASZOWA

Rozbiórka 20 ruder. W wyniku przeprowadzonej lustracji przez komisję budowlaną 20 domów na terenie miasta zakwalifikowano do rozbiórki.

Wojewódzki zjazd lekarzy w Tomaszowie. W pierwszych dniach października rb. odbędzie się w Tomaszowie zjazd lekarzy miejskich terenu woj. łódzkiego. W czasie zjazdu odbędzie się uroczystość oddania do użytku szpitala dla chorób zakaźnych oraz domu starców przy ul. Polnej.

Zatarg w fabryce Landsberga. W fabryce sukna H. Landsberga w Tomaszowie wynikł zatarg na tle niehonorowania umowy zbiorowej. Przemysłowiec nie płacił pewnej grupie robotników dniówek według cennika płac. W wyniku konferencji przemysłowiec przywrócił robotnikom zarobki oraz wyrównał zaległe różnice.

KRONIKA RADOMSKA

Nagły zgon przy pracy. Na odcinku toru kolejowego pomiędzy Radomskiem a Bobrami zmarł nagle Jan Jarecki lat 44, zatrudniony przy naprawie toru. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Jareckiego, który prawdopodobnie dostał ataku serca, nie udało się przywołać do życia.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino Czary — „Ręce na stole".
Kino Roma — „Córka gen. Pankratowa".

Skazanie narodowca. Starostwo piotrkowskie ukarało grzywną 50 złotych p. Pęczka Ignacego ze wsi Zalewice za zwołanie zgromadzenia publicznego. Należy wyjaśnić, że zebranie to odbyło się w lokalu zamkniętym pod przewodnictwem p. Pęczka który znał osobiście wszystkich zebranych w liczbie 30 osób swych sąsiadów. Od wyroku starostwa p. Pęczek odwołał się do Sądu Okręgowego.

Ejtingon — tajny władca Łodzi

Misterne sieci ejtingonowskie powoli ale stale opanowują życie gospodarcze nietylko Łodzi

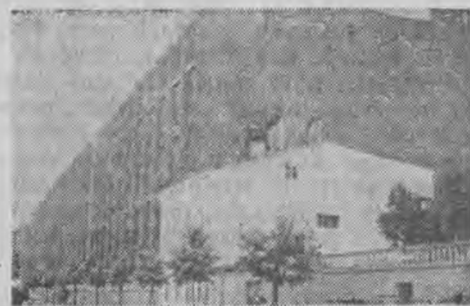
Łódź, 27. 7. — Nazwisko Ejtingon ma już w świecie swój dźwięk, swój kurs i wartość obiegową. Znają je wszystkie krańce świata, widnieje w Nowym Jorku, w Lipsku, Wiedniu, Francji, w najdalszych zakątkach Kamczatki, głośne jest w Południowej Ameryce. Wszędzie tam, gdzie dociera pieniądz, gdzie interes można zrobić, tam firma Ejtingon et Co błyszczy na statkach morskich, na halach fabrycznych, przewija się na belach bawełny, drogocennych futrach, na belach szmat, krwawi na wyrobach łódzkiego chałupnika. Ejtingon, wszędzie Ejtingon...

ŁÓDŹ MIAŁA TO SZCZĘŚCIE

Tu się narodził i pierwsze stawiał kroki, stąd wyszedł na szeroki świat i „rozsławił" polskie imię. Jako zwykły subiekt praktykował u swego pobratymca. Przyszła wojna światowa i znikł Nahum Ejtingon wraz ze swymi trzema braćmi. Gdzie się podziewał? Gdyby można dociec. Ale po wojnie już jest wielki i możny.

W Nowym Jorku powstała centrala, która zasięgiem swej działalności objęła cały świat. Nazywa się „Ejtingon-Schild Co". W Lipsku w Niemczech założono firmę „Ch. Eitingon", w Londynie „Moscow Fur Trading". Ulokowały się Ejtingony w najpiękniejszych centrach światowego przemysłu.

Ale Naum Ejtingon wrócił do Polski i do Łodzi. Po co? Czy go gnała tęsknota za krajem? Czy zapragnął tutaj stać się pionierem, budowniczym polskiego przemysłu? Chyba nie. Nie



Tkalnia i przędzalnia Ejtingona przy ul. Dowborczyków.

przyszedł jako pionier, bo niczego nowego nie wprowadził, niczego nowego nie wzniósł.

Opanował stare zakłady przemysłowe i coraz bardziej zaczął się rozprzestrzeniać, sięgać po nowe zdobycze, zagarniać coraz to inne dziedziny łódzkiego przemysłu.

EJTINGON JEST WSZĘDZIE

W czym Ejtingon nie robi? Pracuje w trykociarstwie, w wełnie, bawełnie, pończochach, swetrach, w futrach, pożycza, dyskontuje, eksportuje, importuje, sprzedaje, kupuje, ba nawet pisze naukowe traktaty ekonomiczne w podległym sobie organie. Jest uniwersalny, jest „genialny"...

W jego ręce przeszła fabryka Rychtera przy ul. Radwańskiej, ma przędzalnie i tkalnie przy ul. Dowborczyków, siedzi u Freidenberga, firma Pikielnego jest jego własnością, za Foglem z Ozorkowa on stoi, Jelin i Rudomin są od niego zależni. Dziś podobno ugięła się przed nim najstarsza fabryka Geyera, delegował tam bowiem swego zaufanego człowieka Żyda Lewina, który jest naczelnym dyrektorem, Podlega mu tysiące chałupników okolic Łodzi, którzy pracują dla niego.

ZŁOTO JEST W JEGO RĘKACH

Bez pieniędzy i wpływów Ejtingon by nic nie zrobił. Stworzył mało znany szerszemu ogółowi bank pod nazwą Łódzki Bank Depozytowy, który czerpie kapitały z nowojorskiej centrali. W tym właśnie banczku zbiegają się wszystkie nici dziwnych operacyj ejtingonowskich. Nikt nie wie, że ten właśnie bank przeprowadza na szeroką skalę operacje finansowe z Anglią i Palestyną głównie. I stąd idą kredyty dla przedsiębiorstw, które znalazły się w trudnościach finansowych. Położono w ten sposób Rychtera, dano z banku Foglowi pieniądze na opanowanie Schloesserowskiej Manufaktury i wsadzono tam niejakiego Tempelhofa. A czy nie jest co najmniej dziwne, że naczelnym dyrektorem u Geyera został były urzędniczyna tego banku, niejaki Lewin, który dziś trzecie całą fabryką i pobiera miesięcznie 6 tysięcy zł pensji?

„EKSIMPORT"

Bawełna ma większą wartość niż dolary, wiedzą o tym wszyscy, którzy spekulują. Kto ma bawełnę, trzęsie całym przemysłem. Dolar, złoty, ba, nawet funt angielski może spaść na łeb na szyję, wartość bawełny nigdy zawsze stoi murem. Ejtingon nie mógł pominąć w swych kalkulacjach bawełny, na bawełnie można się dorobić majątku, ale i można wszystkich, którzy jej potrzebują od siebie uzależnić. Stworzył więc przedsiębiorstwo pod nazwą „Eksimport" w Gdyni, małe i niepozorne, jak to zawsze Ejtingon czyni. Ejtingon ma gotówkę, przemysłowiec, który potrzebuje gotówki, — nie zawsze.

Ejtingon daje gotówkę i coraz bardziej uzależnia od siebie fabrykanta i w końcu staje się panem fabryki. Przemysłowiec nie może się już wyślizgnąć z macek, w które się dostał.

EJTINGON DZIAŁA BEZ ROZGŁOSU

Ejtingon działa po cichu, z ukrycia. Nigdy się nie wysuwa na czoło, nie zakłada kolosów. Przez mały banczek ma decydujący wpływ na stronę finansową, przez „Eksimport" uzależnił wiele zakładów w dziedzinie surowca. Jakim jest jego majątek, jaki zasięg jego wpływów, gdzie, w jakich fabrykach siedzi, trudno powiedzieć. Nie darmo zyskał sobie miano tajnego władcy Łodzi. (w. m.)

Maks Kohn w stroju dyplomatycznym

Mała rzecz, a duża śmieszność

Łódź, 26. 7. Jak wiadomo powszechnie Maks Kohn z „Widzewskiej Manufaktury" jest konsulem honorowym królestwa Szwecji. Dla Kohna jest to jeden jedyny tytuł. Minęły bowiem czasy, kiedy można było dostać jakiś tytulik barona, markiza, radcy nadradcy, tajnego, jawnego, czy innego.

A przecież samo nazwisko bez tytułu brzmi jakoś nie arystokratycznie i tak dziwne ze Starówki. Cóż kiedy czasy demokracji nie pozwalają na nabywanie sobie tytułów. Trzeba się więc zadowolić chociażby skromnym tytułem konsula honorowego.

Powszechnie się opowiada o małym, nie pozbawionym humoru incydencie, jaki miał miejsce w czasie składania pierwszej wizyty oficjalnej przez Maksa Kohna posłowi szwedzkiemu w Warszawie.

Gdy konsul Maks Kohn zamienia! z posłem ostatni uścisk dłoni nieśmiało zapytał: — Czy pan poseł nie byłby łaskaw dać mi wzoru stroju dyplomatycznego?

— Jakiego stroju dyplomatycznego? — zapytał ze zdziwieniem poseł.

— Dla konsulów — odparł Kohn.

— A po co panu strój dyplomatyczny? — znów indagował poseł.

— Chciałem bowiem przedstawić się królowi Szwecji, a w zwykłym stroju to jakoś nie wypada.

Poseł Szwecji grzecznie wytłumaczył Kohnowi, że dla konsulów honorowych etykieta dyplomatyczna nie przewiduje żadnych strojów dyplomatycznych.

Mocno skonfudowany konsul Maks Kohn wyjechał do Łodzi.

W jakim stroju konsul honorowy przedstawił się królowi szwedzkiemu nie mogliśmy stwierdzić.

Dodajemy, że za autentyczność tej przygody nie odpowiadamy, ale powielenie ona krąży wśród sfer przemysłowych. (m)



Maks Kohn, konsul honorowy Szwecji: „Ratuj królu, biją naszych".
Król Gustaw: „Szwedów"?
Maks Kohn: „Nie, Żydów".

Fałszywy dyrektor

Łódź, 27. 7. — W swoim czasie na terenie Łodzi grasował 42-letni Jerzy Gocek Goterski, emigrant rosyjski, który występował w charakterze dyrektora teatru i pod tym pretekstem angażował amatorów do zawodowego występowania na deskach scenicznych statkach morskich, na halach fabrycznych, werbując kandydatów do szkoły dramatycznej.

Pod tym pretekstem Gocek Goterski naciągnął szereg osób niejednokrotnie na poważniejsze sumy, sięgające 1.000 zł. Gdy już oszustwa ujawniły się i sprawą zainteresowały się władze, Gocek Goterski zniknął.

Dopiero obecnie przypadkiem natrafiono na ślad zbiegłego oszusta, który został zatrzymany w drodze z Koluszek do Łodzi.

Projekty uruchomienia zakładów przemysłowych

Łódź. (ATE). Wydział przemysłowy magistratu m. Łodzi zaaprobował ostatnio dwanaście projektów, dotyczących uruchomienia nowych zakładów przemysłowych, a mianowicie: na cztery mechaniczne wytwórnie wyrobów dzianych — 2 mechaniczne ślusarnie, 1 mechaniczną wytwórnię wyrobów galalitowych, 1 mechaniczną pończoszarnię, 1 mechaniczną wytwórnię skrzyń drewnianych itd.

Lipiec

28

Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Innocenty p.
Piątek: Marta p., Serafin

Kalendarz słowiański
Czwartek: Świętomir
Piątek: Cierpisława

Słońca: wschód 4.04
zachód 19,52
Długość dnia 15 g. 48 min.

Księżyca: wschód 5.59, zachód 20,01
Faza: 1 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

Tel. 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd) Pilsduskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24 a.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Brat marnotrawny".
Teatr Letni — „Dama od Maksyma".

KINA

Corso — „Błękitna załoga" i „Zielony sygnał".
Ikar — „Błękitna parada" i „Ziemia Torello".
Oświatowy-Słońce" — „Więzy miłości" i „Zaczęło się w pociągu".
Palace — „Zakochani wrogowie".
Przedwiośnie — „Po burzy".
Rialto — „Kraj miłości".
Stylowy — „Król burleski".

KOMUNIKATY

Jutro w numerze ukażą się artykuły:

„Petycja robotników Widzewskiej Manufaktury do króla szwedzkiego", oraz

„Masońskie tajemnice pod fartuszkami Esterek".

„Pierwsza loża masońska kobieca Łodzi".

Program otwarcia

I-szej Chrześcijańskiej Hali Targowej został już opracowany przez komitet organizacyjny. Uroczystość samą poprzedzi nabożeństwo w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej (ul. Bandurskiego). Poświęcenie placu targowego nastąpi o godz. 9 min. 30.

W sprawie I-szej Chrześcijańskiej Hali Targowej przy Zielonym Rynku informacyj udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego (Piotrkowska 96) i Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych (Bandurskiego 9-11).

Podziękowanie

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Bedoniu składa serdeczne podziękowanie pp. Rutkowskim za udzielenie swego parku na urządzenie zabawy dla członków i sympatyków organizacji.

Zarząd koła S. N. w Bedoniu.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zarząd Związku Sybiraków w Łodzi

Na walnym zgromadzeniu wyborczym oficerów i żołnierzy byłej V dywizji syberyjskiej powołano zarząd w składzie pp.: ppłk. Stanisław Wróblewski — prezes, kpt. Jan Załęski — wiceprezes, Ludwik Krauze — sekretarz, Aleksander Bambulewicz — skarbnik.

Zarząd związku zwraca się z gorącym apelem do wszystkich oficerów i żołnierzy byłej V dywizji syberyjskiej, oraz do wszystkich niepodległościowców, którzy byli zesłani na Sybir, jak również do członków P. O. W. na Syberii, aby zgłaszali się do biura organizacji (Mielcarskiego 35). Biuro czynne jest w każdą środę od godz. 19—20.

Wycieczka Tow. Krajoznawczego

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze urządza wycieczkę do Lisowic, grodu Lasockich.

KRONIKA MIEJSCOWA

Sadzawki tworzą się na ul. Tuszyńskiej

Kiedy wreszcie doprowadzi się do końca rozpoczęte roboty ziemne i doprowadzi się do porządku ulicę?

Brak koszów na odpadki na Rynku Boernera

Kupcy rynkowi z placu Boernera narzekają na brak na nim koszów na odpadki. Ten stan rzeczy wcale nie sprzyja utrzymaniu odpowiedniego porządku i przestrzeganiu przepisów sanitarnych. Zarząd Miejski za długo każe czekać straganiarzom na zaprowadzenie koniecznych urządzeń porządkowych.

P. Leon Herbst,

członek zarządu zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana, ofiarował Archiwum Akt Dawnych wytworny album pierwszej w Łodzi wystawy ogrodniczej z roku 1892.

Milionowe pożyczki dla Łodzi

Z posiedzenia Kolegium Miejskiego

Łódź, 27. 7. — Odbyło się posiedzenie kolegium miejskiego pod przewodnictwem tymcz. wiceprezydenta Kozłowskiego przy udziale dyr. Kalinowskiego i Galińskiego oraz naczelników poszczególnych wydziałów.

Na posiedzeniu omawianym załatwiono m. i. takie sprawy, jak zaciągnięcie pożyczki w imieniu i na rzecz gminy miejskiej Łódź od Tow. Osiedli Robotniczych w wysokości 400 tysięcy złotych.

Budynek stanie przy ul. Przyszkolnej i składać się będzie z kilku elementów, każdy z klatką schodową. Razem przewiduje się 96 mieszkań robotniczych.

Kolegium zdecydowało się również na otwarcie dodatkowego oddziału na 40 łóżek dla chorych na dur brzuszny, czerwonkę w publicznym szpitalu miejskim w Radogoszczu.

W dniu 25 lipca rb. nastąpi uruchomienie tych łóżek oraz równocześnie zaangażowane zostaną w myśl uchwały kolegium trzy dodatkowe pielęgniarki.

Załatwiono również sprawę zaciągnięcia na rzecz gminy miejskiej pożyczki w sumie 3 milionów złotych na cele inwestycyjne.

Dziewczęta z Czechosłowacji i Niemiec pod Łodzią

Dziatwa odpoczywa i uczy się dziejów ojczystych — Wycieczka nad morze

Łódź, 27. 7. W Sokolnikach pod Łodzią w pensjonacie im. Emilii Sczanieckiej przebywa obecnie na wywczasach 17 polskich dzieci z Niemiec i dziatwa Polska z Czechosłowacji w liczbie 24. Dziewczętami opiekuje się p. Zofia Lewandowska.

Dziewczęta mają bardzo urozmaicony program dnia. Oczywista, że w czasie swego pobytu zapoznają się one również z historią Polski, jej literaturą i bogactwem kulturalnym. Młodsze dzieci uczy się języka polskiego w słowie i piśmie.

Uczestniczki kolonii brały ostatnio udział w wycieczce nad morze, skąd wróciły rozentuzjazmowane i dumne z potęgi macierzy.

W sierpniu do Sokolnik przybędzie drugi turnus dziatwy polskiej spoza granic naszego państwa.



Dziewczęta z Czechosłowacji i Niemiec w Sokolnikach.

Narady w sprawie robotników sezonowych

Fundusz Pracy zamiast pieniędzy dał „dobrą radę" — Czy dojdzie do strajku sezonowców

Łódź, 27. 7. — W Łodzi odbyły się narady międzyzwiązkowej komisji robotników sezonowych, poświęcone omówieniu wytworzonej sytuacji oraz planu dalszej akcji.

Jak wynika ze sprawozdań z dotychczasowych zabiegów u władz miejskich, wojewódzkich i ministerialnych oraz w Funduszu Pracy, wszystkie postulaty robotników sezonowych, a więc podwyżka płac o 25 pct, zwiększenie pracy do 6 dni, przyznanie kredytów itd. zostały pozostawione bez uwzględnienia, gdyż — jak to wyjaśniono w Ministerstwie Opieki Społecznej — kredyty w Funduszu Pracy na bież. rok zostały całkowicie wyczerpane.

W toku dalszych zabiegów przedstawiciel Funduszu Pracy, który specjalnie delegowany został do Łodzi, zamiast pieniędzy dał radę, aby Zarząd Miasta Łodzi zaciągnął pożyczkę z prywatnych źródeł na prowadzenie robót w szerszym zakresie, nie podał jednak, skąd pożyczkę należy wziąć.

W rezultacie komisja międzyzwiązkowa postanowiła zwołać w poszczególnych związkach walne zgromadzenia sezonowców, które powezmą uchwały w sprawie dalszych akcyj nie wykluczając strajku.

Sezonowcy nie cofną się i wszelkimi rozporządzalnymi środkami dążyć będą do podniesienia obecnych głodowych płac.

Strajk murarzy trwa

Łódź, 27. 7. Strajk murarzy na kanalizacjach trwa nadal. Inspektorat Pracy zwołał na 28 bm. konferencję.

Gdyby strajk nie został przerwany, robotnicy ziemni również zmuszeni będą przerwać pracę.

Policja usunęła strajkujących

Łódź, 27. 7. W farbiarni bracia Brzezińscy i Syn, firma żydowska (Limanowskiego 166) jeszcze w bieżącym tygodniu wybuchł strajk okupacyjny stu robotników, którzy po wypowiedzeniu pracy zażądali, by firma zapewniła im zatrudnienie bez przerwy.

Na skutek interwencji firmy władze administracyjne zarządziły usunięcie okupantów przez specjalnie delegowany oddział policji. Zatarg trwa nadal.

Włóczęga zginął pod kołami pociągu

Łódź, 27. 7. — Na torze z Łodzi Kaliskiej do Pabianic koło Retkini znaleziony został włóczęga, znany pod imieniem Antoni, lat około 40.

Okazało się, że wpadł on pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwy wypadek

Łódź, 27. 7. — 24-letni Stefan Mittel (Łucka 8) wpadł przy ul. Radwańskiej pod koła wozu. Młodzieniec doznał złamania podudzia.

Odroczona konferencja

Łódź, 27. 7. Konferencja w sprawie umowy zbiorowej dla robotników fabryki lanitalu, wełny sztucznej „Polana" w Pabianicach odroczona została ponownie z powodu nieobecności właściciela zakładu.

O umowę w cegielniach maszynowych

Łódź, 27. 7. Konferencja w sprawie zawarcia umowy dla robotników zatrudnionych w cegielniach maszynowych doprowadziła do ustalenia wytycznych przyszłej umowy i została odroczona, z tym, że poszczególni przedsiębiorcy nadesłać mają w terminie ustalonym cennik płac, które zostaną ujednolicone.

ZAUŁKI POLSKIEJ NĘDZY

Na podwórkach i ulicach koczują Polacy bezrobotni

Łódź, 27. 7. — Róg ul. Krakowskiej i Szosy Zgierskiej. Pod drzewami przy jezdni koczuje rodzina wyeksmitowanego Józefa Zientarskiego. Koczuje dosłownie na wolnym powietrzu. Gęstwa liści nikłą stanowi ochronę przed dżdżem deszczu i żarem słońca.

Od 22 czerwca jesteśmy bezdomni — opowiada Zientarski, pełen sił jeszcze i zdolny do pracy mężczyzna. Przeszło już miesiąc nie wiemy co to własny, choćby najskromniejszy kąt.

— Od z górą miesiąca — skarży się jedna z dziewczynek — ani się nie można jako tako wyspać, ani możliwie najeść.

— Niech mi pan powie — dodaje żona Zientarskiego — jak w takich warunkach, pod gołym niebem, można właściwie zaopiekować się rodziną?

* * *

Na podwórzu przy Szosie Zgierskiej 13 od czterech tygodni ziębną na chłodzie i prażą się na spiekocie dwie wyeksmitowane rodziny. W kącie pod ścianami złożone są resztki sprzętów, ostatek domowego dobytku.

Nędzny żywot pędzi wdowa Bronisława Kamińska z sześciorgiem dzieci i Antoni Andrzejczak z żoną oraz trzema synami. Znikąd nie mają pomocy. Nikt się o nich nie zatroszczy.

Wprawdzie istnieją różnego rodzaju instytucje i urzędy, które mają powierzoną sobie opiekę nad ludzką nędzą, ale instytucje te nic nie wiedzą o wyzutych ze wszystkiego nędzarzach z Szosy Zgierskiej. Urzędowe kartoteki głuche są na bezmiar niezarejstrowanej niedoli.



„Dobytek" wdowy Kamińskiej.



Wyeksmitowany Ziętarski z żoną i córkami koczuje na ulicy.

Jak długo jeszcze będzie trwał ten stan obojętności na głód, chłód, powolne konanie dwóch rodzin?

Jak długo jeszcze będzie trwał spór kompentencyjny pomiędzy urzędami na temat, kto powinien w tym wypadku przyjść z pomocą nieszczęśliwym?

* * *

W wielkim, przemysłowym mieście jest miejsce dla żydowskich multimilionerów w rodzaju Kohnów, zalegających z siedmioma milionami podatku dla Ejtingona, którego fortuna urosła z mozołu polskiego robotnika, dla Krotoszyńskiego i jemu podobnych ale brak dachu nad głową dla gospodarzy — ludu **polskiego. Odwrócić** się muszą role. (Z)

Dochodzenia w sprawie posła Sandysa

Londyn. (PAT) Specjalny trybunał poselski, utworzony w Izbie Gmin w związku z oskarżeniem pos. Sandysa o naruszenie ustawy o zdradzie tajemnic państwowych, zawiadomił oficjalnie spikera, że nie może ukończyć dochodzenia przed piątkiem, gdyż parlament rozpoczyna 3-miesięczne wakacje letnie.

Wobec tego premier Chamberlain zaproponuje w środę, aby trybunał poselski miał prawo obradowania również podczas wakacyj i aby Izba upoważniła przewodniczącego tego trybunału sir Johna Gilmoura do ogłoszenia sprawozdania zanim parlament zbierze się ponownie za 3 miesiące.

Nowe zajścia na granicy sowiecko - mandżurskiej

Tokio. (ATE) Ze stolicy Mandżurii — Hsingkingu — donoszą o nowych zajściach granicznych spowodowanych przez oddziały sowieckie.

Nad rzeką Usuri doszło do 5-godzinnej strzelaniny pomiędzy oddziałem sowieckim i mandżurską strażą graniczną, w rezultacie której oddział sowiecki zmuszony **został do wycofania** się. Koło Hun-Czung w pobliżu granicy koreańskiej doszło do potyczki pomiędzy oddziałami sowieckimi i mandżurską strażą graniczną, przy czym napastnicy sowieccy zostali zmuszeni do odwrotu.

Sprawa wycofania ochotników z Hiszpanii

Londyn. (Tel. wł.) Zastrzeżenia rządu barcelońskiego, który przyjął angielski plan wycofania ochotników, są następujące:

Rząd republikański żąda rozszerzenia kontroli morskiej na wybrzeże Hiszpanii północnej, na porty Bilbao, Vigo i Gijon, oraz ścisłej kontroli przy pomocy lotnictwa granicy portugalsko-hiszpańskiej, przez którą gen. Franco ma otrzymywać posiłki drogą powietrzną. Wreszcie rząd barceloński domaga się, by wraz z wycofaniem ochotników z wojsk gen. Franco wywieziono również uzbrojenie ochotników.

Oczekiwana w bieżącym tygodniu odpowiedź gen. Franco ma podobno zawierać zastrzeżenia dotyczące kontroli granicy pirenejskiej oraz wykonywania praw „strony walczącej".

---

†

Dnia 26 lipca 1938 r., zmarła w Bogu ś. p.

ze Zbyszewskich

Maria Gumna

w 77 r. życia. Była wzorem Matki i Polki, uosobnieniem skromności i poświęcenia. Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godz. 17 w Poznaniu, ze śmiertelnicy cmentarza jeżyckiego, o czym niniejszym zawiadamia Krewnych i Znajomych

rodzina.

---

†

Dnia 25 lipca 1938 r., zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, syn, brat, szwagier i wujek, ś. p.

Michał Ceyba

przeżywszy lat 37. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 28. bm. o godz. 17 w Poznaniu, z kostnicy cmentarnej parafii św. Wojciecha.

W głębokim smutku pogrążeni

z 20 165 **żona i rodzina.**

Poznań, Pl. Nowomiejski 5.

Krem - Puder i Mydło „JUSTENO" usuwają piegi, liszaje, pryszcze itp. Udelikatniają i upiększają cerę. LABORATORIUM Dr Farm. St. TRAWKOWSKIEJ w Łodzi n 15473

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg **na urządzenie kanalizacji i wodociągów, wraz z przyłączeniem do miejskiej sieci kanalizacyjnej posesji szkolnej przy ul. dr Sterlinga 24.**

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim Pl. Wolności nr. 14, III p. w pokoju 44, do dnia 6 sierpnia 1938 r. do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym Pl. Wolności 14 II p. w pok. nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł 1200 należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winne być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przyjnajmniej na jeden dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 26 lipca 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na częściową przebudowę, naprawę i pomalowanie sztachet murowanego parkanu na posesji szkolnej przy ul. Przyszkole 16, 18, 20. Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr 14, III piętro, w pokoju nr 44, do dnia 10 sierpnia 1938 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty). Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł 685,— należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty. Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem. ng 15 506

Łódź, dnia 23 lipca 1938 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

PRZETARG

na wywózkę z dołów kloacznych i śmieci z domów Napiórkowskiego 42, 86 i Kilińskiego 163. Oferty z podaniem warunków składać do dnia 10 sierpnia rb. **Kasa Emerytalna Gazowni, Targowa 18.** ng 15 507

SKŁAD MEBLI
Ignacego Sącińskiego
został przeniesiony
z ul. Rzgowskiej 52 na ul.
Bednarską 4
(przy Rzgowskiej), poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych. N 15 121

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.25.

1. DOMY-PARCELE

Parcele budowlane
pięknie położone po niskiej cenie na dogodnych warunkach spłaty w Starołęce, Plewiskach, Junikowie, Luboniu, Żabikowie i Kobylepolu pod Poznaniem na sprzedaż. Informacyj udziela Gutsche Pedowski, Poznań Plac Wolności 11, tel. 58-15. Pg 5 726/7-14,37

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
sklep spożywczy z towarem i urządzeniem w centrum miasta z powodu choroby. Wańczyk, Nowy Sącz, Pierackiego 1. n 15 097

Do
sprzedania drewniak (16 pokoi) na rozbiórkę. Łódź, Kaliska 30. n 15 504

18. DZIERŻAWY

Piekarnię
zaraz wynajmę, powód stosunki rodzinne. Nowak, Jarocin, Piłsudskiego 14. n 15 663

Młyn
parowy, doba 250 ctr. 3 godz. Katowice, stacja miejscu, wydzierżawię korzystnie, objęcie około 10 tys. Zgłoszenia Sztukowski, Ostrzeszów. zd 61 227

23. ROZMAITE

Elegancka Pani ubiera się w firmie

„Dom Modelowy"
Kozłowska - Mikulska, Łódź, ul. Piotrkowska 136, tel. 234-99. Magazyn zaopatrzony w bogaty wybór sukien, kostiumów, okryć — oraz ubiorów uczniowskich. — Przyjmujemy zamówienia z własnych i powierzonych materiałów Pracownia na miejscu. — Ceny umiarkowane. n 15 872

Bieliznę
wysyłka każdemu w dom. — Wytwórnia Mańczak, Oborniki, Łukowska. N 15 054

Przepowiednie
słynnego jasnowidza Womoutha zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Dodaje każdemu bezpłatnie do horoskopu broszurę „Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu". Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać. Na porto przesłać 1 zł. Adres Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. ng 14 918/19

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Dziewczyna
uczciwa, chętna poszukuje miejsca lub posługi. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 931

b) Inni

Młodszy
czeladnik piekarski, znajomością cukiernictwa poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 571

Fryzjerka
z praktyką szuka posady od 1. 8. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 275

Rzemieślnik
znajomość niemieckiego szuka jakiejkolwiek stałej posady. Może złożyć 500.— kaucji. Oferty Orędownik, Poznań zd 61 469

Fryzjerski
pomocnik młodszy poszukuje stałej posady. Napierała, Strzelce, powiat chodzieski. n 15 680

Kołodziej
mający 8 lat praktyki szuka posady najchętniej w Poznaniu. — Oferty Orędownik, Poznań zd 61 877

Mistrz
piekarski kartą rzemieślniczą poszukuje posady, skromnym wynagrodzeniem. Matena, Poznań-Główna 44. zd 61 814

Jazzbandzista
wiolonczela, accordeon, gitara hawajska) rutynowany wolny zaraz. Łowicz, Café Club. zdg 61 846

27. WOLNE MIEJSCA

Przyjmę
kilku chłopców z całym utrzymaniem do wytwórni zabawek. Samotnych bez żadnej rodziny. Łódź, Zawdzka 1, m. 22. n 15 503

Potrzebna
ekspedientka do składu wędlin. Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36. n 15 502

Fryzjerka
na stałą dobrą posadę potrzebna. Zgłoszenia Kurier Poznański, Gdynia. ng 14 507/8

Dwóch
czeladników siodlarskich potrzeba zaraz. Zgłoszenia Golniewicz, Gostyń. ng 15 673/4

Piekarski
uczeń potrzebny zaraz. Wilde, mistrz piekarski, Międzychód. n 15 693

Fryzjerka
dzielna, żelazkowa, wodna potrzebna. Józef Paprzycki, mistrz fryzjerski, Krotoszyn. zd 62 001

Fryzjer
potrzebny zaraz, posada stała. — Borowski, Koźmin, Krotoszyńska. zd 15 525

Pomocnik
fryzjerski kartą rzemieślniczą potrzebny. Franciszek Jaksoniak, Książ, pow. Śrem. zd 61 845

PRZETŁUSZCZONY W PUDEŁKACH
Sea KREM MATOWY W TUBACH
R. Barcikowski S. A. Poznań
ng 14 876/884

31. ROZRYWKA

Dobrze i tanio
kupisz rower w znanej i największej fachowej firmie
KASTOR
ŚW. MARCIN 55
Uczciwa gwarancja. ng 15 544-5

---

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 28 lipca.

6,15 aud. poranne; **7,15** koncert poranny w wyk. ork. dętej Tow. Gimn. „Sokół" w Pabianicach pod dyr. Artura Richtera (z Łodzi); **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,15** pomorskim szlakiem wodnym — pogadanka dla dzieci starszych (z Torunia); **15,30** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); **15,45** wiadomości gospodarcze; **16,00** wiązanki z operetek Lehara w wyk. orkiestry Rozgłośni Poznańskiej; **16,45** „Kazimierz" — reportaż Kuncewiczowej; **17,00** muzyka taneczna — płyty; **18,00** wachlarz elektryczny — pogadanka; **18,10** koncert na instrumentach dętych — z Poznania; **18,45** „Powieść współczesna na rozstajnych drogach" — szkic literacki — ze Lwowa; **19,00** polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera — z Wilna; **19,20** pogadanka aktualna; **19,30** „Podróż w nieznane" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. i solista. W przerwie „Pani Lala musi wyjechać" — humoreska. **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** skrzynka rolnicza; **21,10** „Laura i Filon" — wieczór dawnych piosenek, Helena Warpechowska, Kazimierz Czekotowski i „Czwórka Radiowa"; **21,50** wiadomości sportowe; **22.00** muzyka kameralna od Haydna do Ravela (V-ta audycja). Ludwik v. Beethoven (płyty); **22.25** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika. Pogadanka aktualna w języku angielskim.

KRAJOWE

Katowice — **5.15** audycja poranna — płyty; **6,20** muzyka — płyty z Warszawy; **13,50** wiadomości bieżące; **14,09** muzyka obiadowa — płyty; **15,10** giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; **17,00** „Jak spędzić święto?" **17,10** orkiestra taneczna „Akordeon" — z Łodzi; **17,50** wiadomości gospodarcze; **20,55** Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr" — recytacja prozy — z Krakowa; **22,00** sport; **22,05** „Rozmowa ze słuchaczem"; **22,15** koncert lekki. Wykonawcy: Wiktor Karsawin — tenor, Konrad Bryzek — skrzypce, Wilhelm Korak — akordeon.

Kraków — **8,00** muzyka lekka — płyty; **14,00** muzyka obiadowa — płyty; **15,10** lokalne wiadomości gospodarcze; **17,00** dokąd jechać w święto? **17,10** ork. taneczna — z Łodzi; **17,55** wiadomości bieżące; **20,55** Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr"; **22,00** sport; **22,05** płyta za płytą... muzyka taneczna.

Łódź — **13,45** poematy symfoniczne — płyty; **14,15** łódzka giełda; **14,20** muzyka obiadowa — płyty; **17,00** „Sady i owoce" — felieton; **17,10** orkiestra taneczna „Akordeon" pod dyr. Eug. Stachela; **17,50** o wszystkim po troszku; **20,55** „Katastrofy na szosach" — pogadanka prawnicza; **22,00** sport; **22,05** muzyka taneczna i piosenki — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15 Königsw. Reportaże sportowe i muz. popularna z Wrocławia; **17,15 Wiedeń** Koncert ork. i sol. z Lipska; **18,05 Ryga** Rec. fortepianowy Burkartha — sonata cis-moll Beethovena i polska muzyka fortepianowa (od 18.45); **19 Droitwich** Koncert; **19,15 Bruksela fr.** Melodie operetkowe; **19,30 Sofia** „Cyganeria" op. Pucciniego; **20 Beromünster** Muz. amerykańska; **20,10 Königsw.** Wesoły wieczór; **Monachium** Symfonia nr 7 Brucknera; **20,25 Budapeszt** „Othello" op. Verdiego. **20,30 Paris PTT** Koncert symf. z Vichy; **Strasburg** „Girofle-Girofla" opt. Lecocqu'a; **Rzym** Muzyka rozrywkowa; **21 Mediolan** Koncert orkiestry; **Rzym** Tr. operetki; **Bruksela fr.** Koncert wojskowy; **21,30 Florencja** Koncert z akademii św. Cecylii; **22,05 Luksemburg** Utwory Wagnera i Francka; **22,30 Praga** Tańce słowiańskie Dworzaka na fortepian. **23 Droitwich** Muz. kameralna; **R. Paris** Koncert nocny poświęcony Schumannowi; **24 Frankfurt i Sztutgart** Muz. rozrywkowa i kameralna; **Królewiec, Wiedeń i Königsw.** Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Co ja widzę! Siedzisz w luksusowej restauracji, zajadasz ostrygi i zapijasz je drogim winem. Czy nie obawiasz się, że cię mogą tutaj zobaczyć twoi wierzyciele?

— Nie boję się. Moi wierzyciele nie mają pieniędzy, by tutaj jadać. (M)

(„Tribuna Illustrata", Rzym).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,15 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy, tylko za opłatą z góry.

Prenumerata pocztą miesięcznie 2.34, kwartalnie 7,— zł (6 wydań w tygodniu). — Przez agentury własne (7 wydań w tygodniu) miesięcznie 2,35 oraz odpow. dopłata za odnoszenie do domu. Egzemplarz pojedyńczy codzienny 10 groszy, niedzielny 15 gr.

Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3 numer kartotek 03.

Przez krew i łzy

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA — NAPISAŁ MICHAŁ POLONUS

40)

21 stycznia 1920 roku generał Haller wkroczył na czele swych wojsk do stolicy Pomorza — Torunia, a w niespełna trzy tygodnie potem, bo już 10 lutego, obejmował wybrzeże morza.

Żadne pióro nie zdoła opisać tego dziejowego momentu Zaślubin Polski z Morzem. Żadne słowa nie wyrażą wielkości uczuć towarzyszących temu podniosłemu aktowi.

Ze zmarszczką skupionych myśli na czole, ze wzrokiem zapatrzonym w jasną dal przyszłości, pobladły ze wzruszenia — generał Haller wparł się koniem w pieniste fale Bałtyku i w głębie jego rzucił symboliczny pierścień wieczystego połączenia z Polską.

Morze szumiało odwieczną swą pieśń, orły białe na sztandarach łopotały skrzydłami jak żywe, orkiestry grały hymn morza, a tysięczne tłumy widzów zachłystywały się łzami radości.

Polskie!... — Polskie jest już morze!...

Morze Polskie!

Idea Chrobrego została w części ucieleśniona.

Na tę przewspaniałą uroczystość patrzyli zdumionymi w podziwie oczyma ochotnicy Łanowieccy, połykając również łzy wzruszenia i zachwytu morzem, patrzył Staszek Dębicz, znajdujący się w świcie otaczającej Wodza.

Uczuł lekkie uderzenie po ramieniu. — To kapitan Tur-Czekański, jeden z jego przyjaciół, kpiarz i cynik trochę, zresztą zuch, z sercem jak złoto, mrugając podejrzanie oczyma, starając się nadać głosowi swemu drwiące brzmienie — zagadnął:

— Piękne, he?

— A, i ciebie wzięło?

Kapitan pogardliwie wykrzywił usta:

— Wzięło... — mruknął i chwilkę namyślał się, szukając jakby — właściwej sobie odpowiedzi i, unikając uśmiechniętego wzroku przyjaciela, wreszcie wybuchnął:

— Cóż chcesz, Polak jestem, do stu tysięcy armat! I patrzę przecie na moment, jakiego w dziejach narodów od początku świata nie było! — Ten mówi „wzięło". — Psia choroba, człowieka roznieść to może. — Zamrugał znowu powiekami i dodał: — A ty czegoś tak zgrzytał zębami, he?

W oczach Staszka pojawił się znowu twardy wyraz.

— Zapowiadałem Niemcom, że wara im teraz do morza.

— Słowem groziłeś im — uśmiechnął się drwiąco — weź, bracie, szabelkę do garści, zagarnij jutro Gdańsk, pojutrze postaw mur z kilku pancerników, najeżonych armatami, to ci, psia choroba przywarują!

— Tak się zrobi, jak będzie trzeba.

Uroczystość dobiegła końca i Wódz zawracał ku miastu, by dokonać ostatnich formalności i wziąć udział w przyjęciu, jakie zgotował mu szczęśliwy i rozentuzjazmowany Puck.



Generał Haller wsparł się koniem w pieniste fale Bałtyku i w głębię jego rzucił symboliczny pierścień wieczystego połączenia z Polską.

Żołnierze doznali niemniej serdecznego przyjęcia: — Rozchwytywano ich na kwatery, a goszczono tym, co było najlepszego w domu.

Staszek marzył o kwaterze cichej, spokojnej, gdzie by mógł w skupieniu przenieść się myślą do swych ukochanych i opisać im przeżyte wrażenia. Skwapliwie też przyjął gościnę u dwojga staruszków, posiadających willę na wybrzeżu i znalazłszy się w niej, z uczuciem szczęścia zabrał się do pisania listów.

Pragnął on niezależnie od tego, co dzienniki napiszą o tych wypadkach, przedstawić je im w świetle tej radosnej prawdy, jak je przeżywał on, żołnierz.

Chciał nakreślić przed ich oczyma obraz tak żywy, by mieli wrażenie, że patrzyli nań własnymi oczyma i szczęśliwi się czuli narówni z nim. A przy tym jeszcze starał się rozproszyć ich trwożny lęk o jego zdrowie, życie, wnieść do ich szarej pustki trochę słońca, pogody młodzieńczej i ukoić tęsknotę ich serc.

Dziewczęciu swemu chciał przelać na papier, oprócz tych wrażeń, wszystkie swe myśli o niej, całe serce przepełnione jej pięknem i miłością, która w nim rosła i potężniała z każdym dniem, a czyniła dojrzałym i lepszym coraz bardziej. Pisał to wszystko jednak w takiej formie, aby jej zbytnio nie absorbować sobą, nie odrywać jej myśli od nauki, ale raczej zachęcić do niej i prosił, by w wolnej chwili opisała mu postępy swoje i trudności, jeśli się nasuną, wreszcie zapytywał, czy ma wszystko, czego jej trzeba itp.

Kończył już, a był tak pochłonięty pracą, że nie słyszał wejścia kapitana, choć ten pukał. Nie doczekawszy się zaproszenia wszedł i zerknąwszy mu przez ramię na zapisane arkusze, uśmiechnął się po swojemu cynicznie nie przeszkadzając jednak, siadł i czekał: Kiedy Staszek położył pióro, odezwał się drwiąco:

— Marzyciel, psia choroba, liściki milowe wypisuje... Kiedy ty chłopie wyrośniesz z tych sztubackich pieluch?

Stanisław spokojnie obrócił się na krześle.

— Słuchajno Tur, czy ty nie masz nikogo, komu byś pragnął donieść choć słówko o tym szczęśliwym dniu? — Matki, siostry, narzeczonej?

— Mam, mam, zwłaszcza tych ostatnich cały batalion, psia choroba, co strona, to narzeczona, ale gazety lepiej to zrobią ode mnie, więc po co się wysilać?

— Nie pleć bzdur, stary. Wysilałeś się niejednokrotnie i to uczciwie, widziałem. Do kobiet też zbytnio nie palisz się, a tylko udajesz ten swój wstrętny cynizm.

Kapitan, siedząc, skłonił mu się z przesadą.

— Dziękuję, to więcej jak komplement. — Racz jednak przyjąć do wiadomości, mój cherubku, że to wysilanie się na gryzmolenie mogło być zarówno z nudów, jak i z chęci nawymyślania komuś, lub zdawkową grzecznością „na odczepnego" i jeśli będę miał ochotę ku temu, to zrobię to jutro, pojutrze, psia choroba. A dziś, Stachu, chcę wypić do dna ten kielich szczęścia... Pojmujesz?

Zerwał się i dorzucił krótko:

— Zbieraj się, idziemy.

— Gdzie znowu?

— Szaleć, do stu tysięcy pierników zatabaczonych, słyszysz?

— Ale gdzie?

— Nie do knajpy, nie bój się. — Natknąłem się, psia choroba, na swych znajomych, którzy tu w okolicy mają ładny majątek, diabeł wie zresztą jaki... i zaprosili nas na wspaniałą kolację.

— Acha, picie i karty, dziękuję. Wolę spocząć.

— To bardzo kulturalni ludzie, nie namawiałbym cię inaczej. Zresztą towarzystwo będzie liczne z okazji dzisiejszej uroczystości, sporo młodych kobiet, oficerów, więc...

— ...więc i flirty w dodatku, nie nęci mnie to.

— Dla kompanii, psia choroba, „cygan dał się powiesić". Rozumiesz?

— Rozumiem i przy okazji chętnie karku nastawię za ciebie, ale w tym wypadku lepszych kompanów znajdziesz w kolegach. — Daj mi spokój.

— Dałem, psia choroba, słowo honoru, że cię przywiozę, nie róbże mi więc kawału, Stachu! — krzyknął już ze złością.

— No wiesz... — popatrzył na niego wymownie i odwrócił się do stołu, zbierając listy i wkładając je do kopert.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

22)

— Zależy od...

— Od pytania?

— Tak — roześmiała się wesoło.

— Więc o co panu chodzi?

— O nazwisko tego szczęśliwca, któremu było wolno ofiarować pani te róże.

Modre oczy Anny zwróciły się na niego z wyrazem niezmiernego zdumienia.

— Przecież pan wie o tym najlepiej — rzekła.

— Ja? Skąd? Jakim sposobem?

— Czy te róże nie od pana pochodzą?

— Żałuję, że szczerość zaprzeczyć mi każe — odpowiedział smutnie.

— Więc to nie pan mi je przysłał? — zawołała. — W takim razie byłam panu najniesłuszniej w świecie wdzięczna przez cały dzień. Te róże tyle mi sprawiły przyjemności! Przyznaj się pan, że mi je pan darował!

— Przysięgam pani, że nie — rzekł Rodziński zrozpaczony.

— Kto przyniósł ten bukiet? Znalazłam go na stole w salonie. Służący oznajmił mi, że kwiaty przysłano pod moim adresem.

— Ktokolwiek przysłał mi róże — mówiła Anna dalej, podnosząc je pieszczotliwie do ust, — temu wdzięczna jestem za ten prezent. Ten ktoś znał widocznie moje upodobania. Z wszystkich kwiatów najwięcej lubię róże.

Stefan przeklinał w duszy nieznajomego adonisa. Czy on sam, który pragnął odgadnąć każde jej życzenie, nie powinien był wiedzieć, że Anna lubi róże? Dlaczego pozwolił się innemu uprzedzić?

— Jakie tam dziwne towarzystwo! — rzekł nagle, usiłując skończyć niemiłą rozmowę o kwiatach. — Patrz pani, z daleka już poznać, co to za ludzie. Zawód, któremu się poświęcają, aż nadto wyraźnym naznaczył ich piętnem.

— O kim pan mówi? — spytała niedbale, zmęczona długim czekaniem, upałem i hałasem, jaki na peronie zapanował.

— O ludziach, którzy stoją na lewo od kufrów pani.

Anna podniosła oczy, patrząc we wskazanym kierunku z pogardliwą obojętnością. Ludzie tak skromnie ubrani nie zasługiwali na jej uwagę.

— Są to aktorzy — rzekł Rodziński. — To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jest to świat zupełnie inny — świat, z którym pani żadnej nie miała i mieć nie będzie styczności.

— Powiedz mi pan więc, po czym można ich poznać? — szepnęła bezdźwięcznym nieco głosem.

— Ależ to poznać na pierwszy rzut oka!

— Wierzę, powiedz mi pan tylko, czemu! Nie przypuszczałam dotąd nigdy, że artyści dramatyczni różnią się czymkolwiek od zwykłych śmiertelników. Ile razy widziałam sławne artystki: Balicką i Olszańską, zdawało mi się zawsze, że wyglądają tak jak wszystkie inne kobiety i że ładniej są ubrane niż niejedna z naszych pań!

— Ta uwaga nie odnosiła się do znanych gwiazd teatralnych. Panie Balicka i Olszańska to nie są już artystki, to są kobiety piękne, mające sławę w całym kraju. Ja miałam na myśli trzeciorzędnych aktorów, objeżdżających miasta prowincjonalne.

— Ach, — zawołała Anna, przyciskając róże do twarzy, aby zakryć nagły rumieniec — więc na prowincji podrzędni tylko grywają artyści? Nie jest to sąd dla nich zbyt pochlebny!

— Na „gwiazdy" tylko stolice zdobyć się mogą, ale i w Inowrocławskim Teatrze Zdrojowym niejednokrotnie występowały siły pierwszorzędne.

— Więc i teatr istnieje tutaj?

— Owszem. Czynny jest w sezonie kuracyjnym. — Widziałem tu raz artystę dramatycznego, który by śmiało mógł występować obok Balickiej i Olszańskiej.

— Nie powiedział mi pan jednak, po czym poznaje się drugorzędnych aktorów — odezwała się Anna po chwili.

— Zbliżamy się właśnie do nich, zechciej spojrzeć na nich pani, a przekonasz się sama!

— Ależ ja żadnej pomiędzy nimi a innymi ludźmi nie widzę różnicy — odrzekła niecierpliwie.

— W takim razie spojrzała pani na nich zbyt przelotnie! Patrz, na suknie tych kobiet! Jak włosy ich niedbale ułożone! Czy nie, zdaje się pani, że znużone ciągłem ubieraniem się na scenę, w życiu codziennym mniej na swoją zważają powierzchowność. Mężczyźni są nieco staranniejsi, choć i oni golenie się odkładają zawsze do przyszłego występu.

— Czy my tu całą noc przepędzimy? — zawołała Anna rozgniewana. — To czekanie zaczyna być nieznośne!

— Zmęczona pani? — zapytał troskliwie, a spojrzawszy na jej twarz zmienioną, zawołał przestraszony:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kąpiel morska we fraku i cylindrze

Dostojny pan i elegancka księżna — Wodolecznictwo morskie w dawnych wiekach

Używanie kąpieli morskich nie jest bynajmniej zdobyczą nowoczesną, lecz zwyczajem prastarym. Już starożytnym Grekom i Rzymianom dobroczynne działanie kąpieli morskich znane było z doświadczenia, lecz ich uzasadnienie naukowe było nieraz bardzo zabawne. Lekarze starożytni ordynowali kąpiele morskie m. in. także na puchlinę wodną, na gorączkę, cierpienia nerwowe, żółtaczkę, choroby skórne a nawet na cholerę. Znany lekarz starożytny Celius Aurelianus

zalecał kąpiele morskie w wypadkach paraliżu postępowego i epilepsji.

Sławny lekarz grecki Hippokrates, ojciec starożytnej balneologii, jako pierwszy począł stosować racjonalne lecznictwo kąpielowe. Seneca sławił odmładzające działanie kąpieli morskich i morskiego powietrza, którego błogie działanie na choroby płucne już wówczas było znane. Już około roku 500 przed nar. Chr. zbudowano nad wybrzeżem rzymskim coś w rodzaju sanatorium morskiego. Dla ratowania zdrowia podejmowano także dłuższe podróże do Afryki i Egiptu, które lekarze zalecali szczególnie chorym piersiowo i umysłowo. W owych czasach największymi kąpieliskami morskimi Rzymu były Ostia Baiae, gdzie

w czasie letnim spotykał się cały elegancki świat Rzymu z Cezarem na czele.

Dla starożytnych Greków kąpanie się w morzu było potrzebą życiową. Bohaterowie homerowscy zanurzali się w morzu, by się oczyścić z potu i brudu wojennego.

Sławny filozof Platon był zdania, że woda morska zmywa wszystko zło.

Oprócz tego dawano jeszcze pacjentom wodę morską do picia. Kurację taką poczyna się stosować także w czasach dzisiejszych, a oczywiście z odpowiednią odmianą.

Po wtargnięciu Germanów do Italii kąpiele morskie coraz więcej szły w zapomnienie. Ostia i Baiae wyludniły się i zostały zaniedbane. Miejsce kąpieli morskich zajęły kąpiele rzeczne i domowe.

Doświadczenie lekarzy greckich i rzymskich zużytkowali Arabowie; lecz wiedza ta z biegiem czasu poszła w zupełne zapomnienie. W wiekach średnich jedynie w wyjątkowych wypadkach lekarze zalecali kąpiele morskie. W Anglii kąpiele morskie ordynowano przede wszystkim umysłowo chorym. Ponieważ pacjenci dobrowolnie nie chcieli iść do wody, wynaleziono dla nich specjalne pudło kąpielowe, w którym ich

w ubraniu umieszczono i następnie kilka razy dziennie zanurzano w wodzie.

Reforma kąpielnictwa morskiego wyszła z Anglii. Jako pierwszy rzecznik kąpieli morskich wystąpił lekarz angielski Russel, w następstwie czego około roku 1770 rozpoczął się dość regularny ruch kąpielowy.

Z Anglii moda kąpania się w morzu przeniosła się do Francji, gdzie jedynie pospólstwo w dość szerokich rozmiarach **używało kąpieli morskich. Pierwszym** wykwintnym gościem kąpielowym w Dieppe była księżna Berry, która wchodziła do wody zawsze w bardzo eleganckiej toalecie w towarzystwie dyrektora **kąpielowego, który**

we fraku i cylindrze towarzyszył księżnie w kąpieli.

Każdorazowe wejście do wody tego znakomitego gościa anonsowano wystrzałem armatnim.

Dużo czasu jeszcze upłynęło, zanim zwyczaj używania kąpieli morskich rozpowszechnił się na resztę Europy. (KK)

Komisarz policji — szulerem

Korupcja w policji amerykańskiej — Olbrzymie zarobki policjanta-szulera

W policji amerykańskiej panuje niesłychana korupcja. Zaszły wprawdzie pewne zmiany na lepsze, odkąd w roku 1934 powołany został na stanowisko

szefa policji nowo-jorskiej

nowy naczelnik. Jest to niepozorny mały jegomość, który zrezygnował z wszystkich tytułów i którego nazywa się po prostu mr. Valentine. Niepozorną ma postać, ale rękę silną i wolę nieugiętą.

Zaraz po objęciu kierownictw wydalił on ze służby 221 urzędników i postawił ich przed sąd. Ale — czystka ta była tylko

kroplą utoczoną z morza korupcji.

Urzędnicy policyjni, z chlubnym wyjątkiem ogólnopaństwowej policji G-menów, szukają pobocznych dochodów. Biorą przede wszystkim łapówki od gangsterów oraz od klubów nocnych, które przekraczają godziny policyjne i wydają napoje o wyższej zawartości alkoholu, niż zezwala ustawa. Za takie przewinienia urzędnicy otrzymują nagany. W ciągu półtora roku nagan takich udzielono 5 946.

Ale dzieją się daleko gorsze rzeczy. — Niektórzy komisarze policyjni otwierają w swoich rewirach kluby gry. Podlegający im urzędnicy wiedzą doskonale,

kto jest kierownikiem klubu,

ale — milczą. Świeża afera komisarza Neidinga zwróciła uwagę jak najszerszej opinii na tę zbrodniczą działalność. Neiding stał na czele okręgu Manhattan i nie bawił się w drobiazgi. Pierwszy klub gry urządził on na czwartym piętrze domu, w którym był klub nocny. Neiding kierował przedsiębiorstwem w mundurze komisarza policji, co budziło zaufanie. Po pierwszej udałej próbie Neiding otworzył dwa dalsze kluby, zatrudniając w każdym po 14 osób. Obroty dziennie dochodziły do 60 tys. dol., z czego 10 pct przypadało właścicielowi.

Towarzystwo okręgu Manhattan miało za tym sposobność pozbywania się w sposób przyjemny swoich pieniędzy. Ale proletariat był jeszcze „pokrzywdzony". Dlatego Neiding zaczął urządzać

w bocznych uliczkach,

w niezajętych piwnicach itd. mniejsze sale gry, gdzie stawki wynosiły jeden do dwóch dol. Takich nor dla proletariatu Neiding z biegiem czasu stworzył aż 18.

Setki i tysiące egzystencji ginęło w tych norach. Dochody Neidinga przekraczały milion dol. Miał on własny samolot, własne samochody i własny jacht i posiadał pasje godne wielokrotnego milionera. Najbardziej zdumiewające w całej tej aferze jest to, że pozostawała ona w ukryciu. — Neiding widział, jak koledzy jego, którzy dopuszczali się grubych przestępstw, odbierali sobie życie. Samobójstwa w policji amerykańskiej są w ogóle w ostatnich czasach na porządku dziennym. W jaki sposób władza przełożona dowiedziała się o zbrodniczych poczynaniach Neidinga, nie wiadomo. W każdym razie wiedziano

przy jego aresztowaniu

tylko o jednym klubie. Neiding został osadzony w areszcie śledczym. W sześć godzin po tym, kiedy rozmiary jego zbrodniczego poczynania były jeszcze nieznane, pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru.

Afera Neidinga to tylko fragment ogólnej korupcji, jakiej uległa policja amerykańska, w szczególności zaś nowo-jorska. Okoliczność ta tłumaczy częściowo także trudności, na jakie napotyka walka ze światem przestępczym Stanów. (KK)



URODZINY AMERYKAŃSKIEJ GWIAZDY FILMOWEJ

Popularna gwiazdeczka filmowa Shirley Temple otrzymała na urodziny liczne podarki od swych wielbicieli. Największą radość sprawiły jej jednak dwie wspaniałe lalki, wyposażone w piękne sukienki

Największy most na świecie

Łuki mostowe posiadają 165 metrów rozpiętości

O wielkości mostu Garabit, świadczą najlepiej następujące dane: łuki mostowe posiadają rozpiętość 165 metrów. Oparte są na betonowych podstawach, z których każda musi udźwignąć milion 185 tysięcy kilogramów! Most jest wysoki na 125 metrów!

Człowiek w porównaniu z tym kolosem wydaje się muchą, trudno dostrzegalną wśród plątaniny stalowych rusztowań. — Most aż zdumiewa śmiałością swej konstrukcji, zdaje się sięgać hen, ku chmurom, — podobnie jak wieże gotyckiej katedry, pełne lekkości i architektonicznego piękna.

Całą pełnię jego piękna odczuwamy jednak dopiero podczas spaceru pod mostem, w dolinie; obejmujemy wtedy okiem cały gigantyczny pomnik inżynierskiego geniuszu. Co krok — to nowy widok, nowy powód do zachwytów. Niepoliczone ilości części, ramion, sztab, — łączących się w jedną harmoniczną, szalenie śmiałą całość. Nigdzie nie znajdzie się najmniejszej ozdoby. Ozdobę chyba stanowi to, że najmniejszy nawet kawałek stali jest nierozłączną częścią całości, jest absolutnie konieczny do trwałości konstrukcji. Ogrom jej sprawia, że góry stają się dziwnie małe, domki zdają się być papierowymi, a pociąg, posuwający się na moście w górze — zabawką dziecinną.

Budowę tego gigantycznego mostu zaczęto w roku 1880. Rozpisano konkurs na projekt — i tu właśnie starły się dwa skrajne poglądy: jeden zdumiewający śmiałością stalowych konstrukcji, oparty na zasadach dotąd niewyzyskanych, drugi oparty na tradycyjnym doświadczeniu wieków, o słupach murowanych. Pierwszy projekt był dziełem inżyniera Eiffla, słynnego twórcy 300 metrowej wieży w Paryżu, — drugi zaś inżyniera Boyera. — Zwyciężył projekt inżyniera Eiffla. Inż. Boyer natomiast został zaangażowany do pomocy przy budowli — współpraca jednak jego nie trwała długo — bowiem plan Eiffla był zarzewiem ciągłych sprzeczek i nieporozumień obu inżynierów.

Praca zaczęła posuwać się naprzód w szatańskim iście tempie. Natychmiast po przyjęciu projektów w dolinie wyrosło całe miasteczko robotnicze; domy inżynierów, baraki robotników, dzielnica robotników żonatych (którzy mieszkali wraz z żonami i dziećmi), — kantyny, szkoła, stajnie, obory. Co tydzień ksiądz z miasteczka przyjeżdżał odprawiać Mszę św.

Prace zaczęto od przerzucenia przez dolinę drewnianego, prymitywnego mostu, wysokości 33 metrów. Po zbudowaniu betonowych słupów poczęto budować główny łuk. Z jednej i z drugiej strony doliny, od betonowych podstaw, poczęły powoli wzbijać się ku niebu dwa stalowe ramiona łuku, z gromadką ledwo widocznych robotników zawieszonych u szczytu na platformie. Była to najwspanialsza, najbardziej efektowna i najbardziej odpowiedzialna część pracy. „Czy tylko oba ramiona zejdą się dokładnie"? Oto problem, który zwiedzającym ustawicznie się nasuwał. Najmniejszy błąd rachunkowy miałby nieobliczalne skutki: konstrukcję trzebaby zaczynać na nowo.

Ramiona co dzień były siebie bliżej, odległość dzieląca je stale się zmniejszała. Aż wreszcie przyszedł dzień, kiedy oba ramiona zostały złączone pierwszą stalową sztabą. Wszystko zgadzało się na milimetry. Śmiały plan inżyniera Eiffla zwyciężył.

Most ten — to nie tylko tryumf geniuszu budowniczego i inżyniera — ale w dużej mierze i matematyka. (l. welm.)

UWAGA SZARADZIŚCI!

Ostatnio otrzymaliśmy bardzo wiele listów z prośbą o przełożenie działu rozrywek umysłowych do numeru niedzielnego „Orędownika". Chcąc zadość uczynić życzeniu naszych Czytelników, począwszy od nadchodzącej niedzieli dział rozrywek umysłowych zamieszczać będziemy w numerze niedzielnym. Rozwiązania zadań i listę nagrodzonych podawać będziemy w jednym z numerów w ciągu tygodnia.

Łóżko na dachu samochodu

Jeden z francuskich inżynierów skonstruował na dachu samochodu ruchomy namiot, który przewozi się w tyle wozu, umieszczając go tylko w chwili wypoczynku na dachu. Podobny on jest w konstrukcji do bud naszych dorożek.

Ponad chłodnicą wznosi się przylegającą do dachu stalową drabinkę, po której można wydostać się na dach. W ten sposób podczas dalszych wycieczek, mając worek do spania i pledy, bez opuszczenia wozu, można się przespać, czy wypocząć.



POWRÓT TATY

Egipcjanie rozsadzali skały drzewem

Do dużych zagadek technicznych, które stale nastręczały się przy badaniu tajemnic monumentalności budowli egipskich, należało do niedawna pytanie, w jaki sposób mogli Egipcjanie dysponować do tych budowli ogromnymi blokami kamiennymi. Szczególnie miało to miejsce przy budowie piramid oraz obelisków. — Zgadzano się stale jednak z tym, że żadna ludzka siła nie była w stanie bloków tych przede wszystkim wydobyć, a następnie obrócić. Bliższe badania uczonych inżynierów stwierdziły, że Egipcjanie posługiwali się bardzo mądrym, aczkolwiek całkiem naturalnym sposobem. Żłobili więc w skale szczelinę, według rysunku projektowanego obelisku, względnie potrzebnego bloku kamiennego. Szczelinę tę pogłębiano w oznaczonych ściśle odstępach wierconymi otworami, w które wbijano suche kolki drewniane. Gdy kolki zostały już szczelnie wbite w wywiercone otwory, moczono je wodą. Napęczniałe wskutek wody drzewo formalnie wysadzało nakreślony blok, według pierwotnie zarysowanej szczeliny. W ten sposób Egipcjanie rozsadzali najtwardsze skały.